Cena egz. ..0 gr.

Ku...er Zachodni »ISKRA«

Kraków ul. Św. Anny 12. Bibljoteka Jagiell.

ROK XXVIII | Wtorek 15 czerwca 1937 r. | Nr. 162 | Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Sowiety w przededniu wojny domowej

Co się dzieje ze Stalinem?

LONDYN, 14.6. — Rosja przeżywa po straceniu marszałka Tuchaczewskiego i siedmiu generałów kryzys nie mniej groźny niż ten, który spowodował upadek rządów carskich! — tak charakteryzuje prasa angielska sytuację w Sowietach na podstawie doniesień swoich korespondentów i informacyj, jakie otrzymały władze angielskie z Moskwy.

Alarmujące doniesienia z Moskwy donoszą, że Sowiety stoją w przededniu wojny domowej. Pierwsze oznaki tej wojny to rozruchy w kilku miastach, bunty niektórych oddziałów wojskowych oraz nieprzychylne przyjęcie — przez czerwoną armię wiadomości o wyroku i rozkazu dziennego Woroszyłowa.

„Sunday Times" informuje, że na Ukrainie zbuntowały się trzy pułki. — Żołnierzy rozbrojono przy pomocy wojska komisarjatu spraw wewnętrznych, załadowano natychmiast do pociągów i odesłano na Daleki Wschód.

„Sunday Picture" informuje, że w czterech okręgach sowieckich wybuchły rozruchy wśród ludności. Oddziały wojskowe stanęły po stronie demonstrantów, protestujących przeciw straceniu najlepszych wodzów armii czerwonej.

Dziennik zwraca uwagę na fakt, że generałowie rozstrzelani zostali nie przez wojsko, co im się jako wyższym wojskowym należało i co praktykowane jest na całym świecie, lecz przez oddział komisarjatu spraw wewnętrznych.

„Sunday Picture" wysnuwa z tego wniosek, że władze sowieckie nie były po prostu pewne, czy żołnierze zdecydowaliby się skierować lufy przeciw swym byłym dowódcom, dowódcom b. popularnym.

„Sunday Chronicle" donosi o ciągłych aresztowaniach i egzekucjach, jakie nastąpiły od dnia stracenia generałów.

Co się dzieje ze Stalinem? — nikt nie wie. Przebywa on na Kremlu, złożony ciężką chorobą in ikogo nie przyjmuje.

W powodzi plotek nie brak i takiej, która mówi, że Stalin jest już konający.

DALSZE ARESZTOWANIA

PRAGA, 14.6. Z Moskwy donoszą, że wśród osób, które aresztowane zostały w związku z procesem Tuchaczewskiego, znajdują się także brat komisarza komunikacji Michał Kaganowicz, oraz b. ambasador sowiecki w Tokio Jureniew, który w tych dniach miał wyjechać na nową mu wyznaczoną placówkę w Berlinie.

Wbrew doniesieniom prasy zagranicznej w Moskwie panuje spokój.

Breve papieskie

do nauczycielstwa polskiego

WARSZAWA, 14.6. Na ręce Głównego Komitetu Pielgrzymki nauczycielskiej nadeszło Breve papieskie, skierowane do nauczycielstwa polskiego. Breve to będzie odczytane w czasie pobytu Pielgrzymki nauczycielskiej na Jasnej Górze.

Przygotowania do Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla, mającego się odbyć w Poznaniu w dniach 25—29 bm., są w pełnym toku. Kongres ten odbędzie się pod hasłem: Katolicy wszystkich krajów łączcie się".

Pod tym aktualnym wezwaniem pracuje Międzynarodowy Komitet Kongresów ku czci Chrystusa Króla. Idea zjednoczenia jednostek i narodów została wypaczona przez komunizm i bolszewizm. Nabiera ona dopiero znaczenia w świecie chrześcijańskim, gdzie łącznikiem nie ma być nienawiść, lecz miłość i wzajemne zrozumienie.

Jak się dowiadujemy, delegatem rządu na ten kongres został mianowany minister WR i OP prof. Wojciech Święcosławski. P. minister wygłosi przemówienie na inauguracyjnym zebraniu Kongresu.

Robotnicy chrześcijańscy

NA JASNEJ GÓRZE

Około 10 tys. robotników chrześcijańskich Zjednoczeń zawodowych przybyło w niedzielę na Jasną Górę, aby złożyć ślubowanie u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej. Uczestnicy pielgrzymki przybyli z Krakowa, Poznania, Wilna, odzi, Włocławka, Lublina, Bydgoszczy i tp.

Wprost z dworca kolejowego na czele ze sztandarami i przedstawicielami szkolnictwa udali się procesjonalnie przez Aleje na Jasną Górę, gdzie odprawione było w kaplicy Matki Boskiej dziękczynne nabożeństwo celebrowane przez JE. biskupa diecezjalnego ks. Kubinę i złożono uroczyste ślubowanie, po czym w krużgankach klasztornych odbyła się akademia.

Po południu uczestnicy zwiedzili osobliwości klasztoru, okopy szwedzkie i część szańców Pułaskiego.

Wieczorem uczestnicy pielgrzymki opuścili Częstochowę.

Ceny papieru

POZOSTANĄ BEZ ZMIAN

WARSZAWA, 14.6. W sprawie cen papieru komunikują nam, co następuje: Na wezwanie rządu przemysł papierniczy zadeklarował natychmiastowe wycofanie podwyżek cen papieru, wprowadzonych po rozwiązaniu „Centropapieru". Na skutek tego ceny papieru będą utrzymane na poziomie z marca br.

W związku z powyższym rząd postanowił nie dopuścić do podwyżki cen podstawowych surowców produkcji papierniczej, a w szczególności papierówki. Poza tym będzie wydane niezwłoczne rozporządzenie o zniżce celnej na celulozę, przywożoną do produkcji papieru.

Niepokój

NA DALEKIM WSCHODZIE

MOSKWA, 14.6. Prasa sowiecka zaniepokojona jest rozwojem wydarzeń na Dalekim Wschodzie, a w szczególności sytuacją w prowincji Siujuan. „Prawda" oskarża Japończyków o zamiar koncentracji oddziałów japońskich i mandżurskich w pobliżu granicy c...ńskiej. Duże znacznie przywiązuje dziennik sowiecki do podróży dowódcy armii mandżurskiej gen. Uoda do Zapsura i Dolonaru.

Miejscowości te są jak gdyby upatrzone na punkty wypadowe nowych operacyj wojskowych. Jednocześnie „Prawda" donosi, że agenci japońscy wzniecili wielkie powstanie na granicy prowincji Singkiang. Prowincja ta jak wiadomo, ulega wpływowi sowieckiemu. Mimo to powstanie zostało stłumione.

Zatwierdzenie wyroku

NA SZYMIKA

WARSZAWA, 14.6. (tel. wł.) W Sądzie Najwyższym rozpatrywana była dziś skarga kasacyjna obrońcy Aleksego Szymika, urzędnika Ubezpieczalni w Sosnowcu, zabójcy śp. dr. Wiktora Gosiewskiego, dyrektora ZUPU. w Warszawie.

Szymik skazay został, jak wiadomo, przez Sądy okręgowy i apelacyjny na dożywotnie więzienia.

Sąd Najwyższy kasację oddalił a zatem wyrok dożywotniego więzienia uprawomocnił się.

Szymik przewieziony zostanie z więzienia Mokotowskiego na św. Krzyż.

11 b. posłów niemieckich

ROZSTRZELANO W SOWIETACH

BERLIN, 14.5. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy o rozstrzelaniu szeregu byłych komunistów posłów do Reichstagu, którzy wyemigrowali do Sowietów.

Ostatnio rozstrzelano 11 b. posłów z Heinzem Neumannem na czele.

Powstańcy ostrzeliwują Bilbao

z karabinów maszynowych

SALAMANCA, 14.6. Źródła powstańcze donoszą, że rząd baskijski przeniósł się do Santander. W niedzielę wojska powstańcze znajdowały się w odległości 3 km. od Bilbao.

Radiostacja powstańcza opublikowała w niedzielę następujący komunikat o sytuacji z godz. 17.

Na froncie baskijskim wojska narodowe kontynuują natarcie, łamiąc wszelki opór. Wzięto 500 jeńców i bardzo wiele materiału wojennego, m. in. kompletną baterię artylerii.

PARYŻ, 14.6. — Havas donosi z Bilbao: O świcie, po odparciu przeciwuderzenia Basków pod Cordilliere de Fica, cztery z pośród 15 batalionów pierwszej nawarskiej brygady dokonały manewru oskrzydlającego na pozycje El Gallo na wschód od szosy Murguia — Bilbao. Manewr odbył się przy poparciu 15 samolotów bombardujących, które obrzuciły pociskami stanowiska przeciwnika, podczas gdy samoloty myśliwskie ostrzeliwały z niskiej wysokości milicjantów z karabinów maszynowych.

Jednocześnie artyleria zastosowała ruchomą zaporę oraz ogień izolacyjny na skrzydłach.

Po zajęciu najwyższego szczytu masywu Gastalumendi 8 batalionów zajęło nowo zdobyte pozycje, dominujące nad szosą Murguia — Bilbao.

Następnie zajęto niewielkie wzgórze Santa Maria, skąd można ostrzeliwać ulice Bilbao z karabinów maszynowych.

P. Grzeszolska skarży „Torpedę"

Rozprawa odbędzie się w Sosnowcu

Jak już donosiliśmy w swoim czasie, Pelagia Staciwińska - Grzeszolska — wniosła skargę do Sądu okręgowego w Katowicach przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Torpedy" p. W. Krajewskiemu oraz współwłaścicielom tego wydawnictwa o drukowanie w dzienniku powieści pt. „Tal", czyli „Co rozwiązecie na ziemi..."

Skarga zarzuca opisywanie w cytowanej powieści scen z życia prywatnego, rodzinnego i intymnego Staciwińskiej - Grzeszolskiej, poniżających ją w opinii publicznej i uwłaszczającej jej godności osobistej i czci zmarłego męża, Pawła Grzeszolskiego. Druk powieści odbywa się wbrew zgody p. Grzeszolskiej.

W imieniu Grzeszolskiej występuje adw. J. Breguła z Katowic.

Oczekiwany z wielkim napięciem proces przeciwko „Torpedzie" nie ujrzał światła dziennego w Katowicach, gdyż Sąd okręgowy w Katowicach na jednym z ostatnich posiedzeń uznał się za niewłaściwy do osądzenia tej sprawy i przekazał ją do osądzenia przez Sąd okręgowy w Sosnowcu.

Rozprawa zatem odbędzie się w Sosnowcu.

Dotąd termin rozprawy nie został wyznaczony.

Inż. Doboszyński w pierwszym dniu procesu opowiedział tło marszu na Myślenicę

KRAKÓW, 14.6. (tel. wł.) Dziś przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces inż. Adama Doboszyńskiego, liczącego lat 32, b. prezesa Stronnictwa Narodowego na powiat Krakowski, autora książki „Gospodarka Narodowa", napisanej według wskazań św. Tomasza z Akwinu.

Inż. Doboszyński jest oskarżony o zorganizowanie marszu do Myślenic, udział w zdemolowaniu lokalu posterunku policji i prywatnego mieszkania starosty, rozbicia kilku sklepów żydowskich, oraz starcia z policją podczas pościgu.

Inż. Doboszyński odpowiada z więzienia, w którym jest od roku. Ubrany jest w swój zwykły garnitur.

Na wstępie rozprawy sąd przystąpił do wylosowania ławy przysięgłych z pośród b. wojskowych i emerytów, a następnie odczytano akt oskarżenia.

Zeznania inż. Doboszyńskiego

Osk. Doboszyński zaprzecza wszystkim punktom aktu oskarżenia, z wyjątkiem dwóch, a mianowicie punktu V i VI, w których akt oskarżenia zarzuca mu, że na czele nieustalonej ilości osób, wtargnąwszy do mieszkania starosty powiatowego, Antoniego Bassary, nakłonił obecnych tam napastników do zniszczenia urządzenia mieszkania i polecenie to wykonano przez złamanie mebli i stłuczenie lustra.

Przyznaje się również do punktu VI, iż na czele grupy złożonej z 21 osób i wspólnie z nią używając przemocy, zatrzymał, rozbroił i prowadził wraz z grupą aż za Myślenice strażnika miejskiego, Władysława Święcha, zdążającego na posterunek P. P. w celu zaalarmowania o napadzie i w ten sposób zmusił go do zaniechania zawiadomienia policji państwowej.

Z kolei przewodniczący wzywa oskarżonego do wyjaśnienia pobudek swego czynu, na co oskarżony odpowiada wyczerpującym wywodem.

Chcąc wyjaśnić pobudki i podłoże mojej akcji — mówił inż. Doboszyński — muszę cofnąć się wstecz do listopada 1934 r., albowiem moja działalność polityczna od tej daty aż do wyprawy na Myślenice wiąże się w jedną całość.

Oskarżony opowiada, iż na jesieni 1934 r. wydał książkę p. t. „Gospodarka Narodowa", która stanowiła owoc długoletnich przemyślań a potem postanowił przystąpić do walki o urzeczywistnienie ideałów, zawartych w tej książce.

W tym celu zapisał się do Stronnictwa Narodowego, jako najbardziej zbliżonego do jego idei, i otrzymał funkcję prezesa stronnictwa na powiat Kraków, oraz członka wydziału okręgowego.

Przystępując do akcji, inż. Doboszyński postanowił działać w dwóch kierunkach, a mianowicie w kierunku popularyzowania narodowych idei gospodarczych na terenie jak najszerszym, oraz w kierunku zreorganizowania podległego mu organizacyjnie powiatu przez zaszczepienie swoich poglądów ludziom, wśród których się obracał.

Od listopada 1934 do lutego 1935 prowadził akcję w powiecie Krakowskim, potym zaś wyjechał do Warszawy za pracą zarobkową, przyczym wolne chwile wykorzystał na objazdy wszystkich większych ośrodków polskich, gdzie wygłaszał odczyty i referaty.

W lipcu 1935 r. powrócił do Chorowic, gdzie stale zamieszkuje i przystąpił do czynnej pracy politycznej. Wówczas to zaczął się ten okres, w którym zaszedł cały splot zdarzeń i okoliczności, które doprowadziły Doboszyńskiego na salę sądową w charakterze oskarżonego.

Z początkiem lipca 1935 powiat Krakowski był — jak mówi Doboszyński — pod względem politycznym zupełnie martwy. Było to jakby ideowe pobojowisko.

Były jeszcze resztki organizacji BBWR, która w dwa miesiące później została rozwiązana. Na miejsce tych organizacyj poczęły wchodzić związki młodzieży katolickiej. Miały one jednak zasięg bez porównania mniejszy, niż dzisiaj. Jeśli chodzi o stronnictwa polityczne, to powiat Krakowski był w swoim czasie domeną działania stronnictwa ludowego „Piast". W okresie jednak, o którym mówi oskarżony stronnictwo to w powiecie Krakowskim zupełnie zamarło.

Również socjaliści byli w całkowitej rozsypce jak również związki klasowe z pod znaku Z.Z.Z.

Komuniści schowali się pod ziemię. Była to cisza — jak się później okazało — przed burzą. Nie mniej jednak teren powiatu Krakowskiego był podatny dla odpowiedniego działania w celu zaszczepienia idei narodowej i państwowej wśród ludności.

Pod względem gospodarczym stan powiatu był również katastrofalny. Doboszyński powołując się na dokładne studia w tym kierunku twierdzi, że wówczas co trzeci człowiek w powiecie był niepotrzebny. Panowała niewiarygodna wprost nędza.

W tym miejscu przerywa przewodniczący pytaniem:

— Co to wszystko ma wspólnego z akcją oskarżonego?

Doboszyński prosi trybunał, by zechciał pozwolić mu na szersze omówienie wszystkich tych zjawisk polityczno - gospodarczych, gdyż tylko na ich tle akcja jego może być zrozumiała.

Na tym morzu nędzy ludzkiej — ciągnął dalej Doboszyński — tuczyło się żydostwo, które opanowało gospodarczo cały kręg krakowski, tj. niemal w 90 proc.

Z kolei Doobszyński omawia swą pracę organizacyjną, twierdząc, że udało mu się na swoim terenie powiększyć liczbę placówek stronnictwa z 34 w lipcu 1935 do 70 w czerwcu 1936 r.

Działalność swą Doboszyński rozszerzył następnie na sąsiedni powiat Myślenicki.

Pracę swą Doboszyński traktował bardzo poważnie, a działalnością swą — jak twierdzi — zmierzał do poprawy stosunków.

Odpiera również zarzut, stawiany mu przez prokuratora, jakoby działalność jego była demagogiczna. Powołuje się na oskarżonych z poprzedniego procesu, twierdząc, że byli to ludzie pod względem ideowym nieźle przygotowani, a w działalności ich nie można dopatrzeć się żadnej demagogii.

W tym miejscu przewodniczący zarządza przerwę.

Po przerwie w dalszym ciągu zeznaje inż. Doboszyński, zeznając m. in. że nie prowadził żadnej demagogii, że na 6 procesów, jakie mu wytoczyła prokuratura, ani jeden nie skończył się wyrokiem skazującym.

Następnie Doboszyński omawia nędzę, jaka panowała wśród cechu kuśnierzy w Myślenicach. Gdy patrzałem na tę nędzę coś się we mnie buntowało mówił Doboszyński, bo to nie była ani Polska A ani B tylko D.

O TAJNOŚĆ ROZPRAWY

Po drugiej przerwie Doboszyński zwrócił się do sądu z prośbą o wyłączenie na pewien czas dziennikarzy żydowskich. Prośbę swą Doboszyński motywuje tym, że pragnie obecnie mówić o sprawach bezpieczeństwa i uważa, że dziennikarze narodowości obcej nie powinni być na sali. Sąd udaje się na naradę, jednak po kilku minutowej naradzie odrzuca wniosek Doboszyńskiego z tym, że wniosek ten był proceduralnie nieuzasadniony. Wobec tego obrońca Stypułkowski w imieniu obrony prosi o zarządzenie tajności rozprawy. Sprzeciwia się temu znowu prokurator Szypuła.

Sąd ponownie udaje się na naradę i po piętnastu minutach powrócił, by zadać Doboszyńskiemu kilka dodatkowych pytań, na okoliczność czy zarządzenie tajności jest konieczna. Na to Doboszyński oświadczył, że jako oficer rezerwy zdaje sobie sprawę z tego co mu mówić wolno, nie naruszając ustaw o szpiegostwie a czego mu mówić nie wolno. Zdaje sobie sprawę również z tego co powinien mówić w obecności Polaków, a czego nie powinien mówić w obecności osób nie polskiego pochodzenia i dlatego nadal będzie się domagał wyeliminowania dziennikarzy żydowskich z sali. Po raz trzeci trybunał udaje się na naradę. Kiedy wrócił oświadczył, że odpowiedzi udzieli jutro. Na tym rozprawę odroczono do jutra do godziny 9 rano.



WOROSZYŁOW

GUY DE TERAMOND.

REKINY

64)

Widać było wyraźnie, że Antoś bardzo niewiele traszczy się o tę wizytę od której rzekomo zależeć miała cała jego przyszłość. Nie krył się z tym bynajmniej i powtarzał to kilka razy dziennie Albertowi i obu niewiastom. Czupurnie oświadczył, że jeżeli znów zmuszą go do pracy, której nienawidził, to jeszcze raz ucieknie i tak się urządzi, aby wuj go nigdy już nie odnalazł.

Dirk otrzymał list, który przesłali mu Karfowie. Tego dnia kamerdyner księżniczki pereł przeklinał w duchu własną słabość, dzięki której dziecko to było wieczną zawadą, a łatwo stać się mogło istotnym niebezpieczeństwem.

Myślał już, że Antoś umarł albo zaginął bez wieści, co na jedno wychodziło, aż tu nagle dowiaduje się, że chłopak nie tylko żyje, i jest zdrów, ale ponadto gotów jest do dalszego zatruwania mu życia.

W dodatku przykra ta niespodzianka spotkała go w przede dniu rozpoczęcia śledztwa przez Karskich, w chwili, kiedy potrzebował spokoju i skupienia, aby odparować ich atak.

Im więcej razy odczytywał list Karfów, tym bardziej przekonywał się, że jest to sprawa, która nie cierpi zwłoki i którą należy zająć się natychmiast. I tak już zbyt długo zwlekał; trzeba było zgładzić dziecko, gdy przyszło na świat i byłby miał spokój!

Teraz pozostało mu tylko jedno: musi bezzwłocznie pojechać na Pomorze i sprawę załatwić osobiście, ponieważ takich rzeczy lepiej listownie nie poruszać. Ostatecznie da chłopcu pozwolenie na wstąpienie do szkoły morskiej; może zresztą jest to najlepszy sposób pozbycia się go i unieszkodliwienia na przyszłość!

Nie szepnął oczywiście ani słówka o tych wiadomościach swojej pupilce; lepiej było, aby nadal była przekonana, że syn jej umarł.

Tego samego dnia oświadczył Belli, że musi na dwa dni wyjechać w bardzo ważnej sprawie. Nazajutrz rano wysiadł z pociągu na dworcu w Kartuzach i kazał furmanką zawieźć się do domku Konkowej.

W chwili, gdy Dirk zjawił się na jęci byli w domu, ale Antoś znajdował skrzyżowaniu dróg, Anna i Albert zasię w ogrodzie w towarzystwie Janinki.

Gdy kamerdyner Belli Hunde spostrzegł ich zdala, od razu poznał swego „siostrzeńca". Oczywiście ani przez chwilę nie pomyślał o możliwości zidentyfikowania tej wesołej, hożej dziewczynki, jaką widział obok Antosia, z ową wynędzniałą i wychudzoną postacią, jaką widział u fabrykanta sztucznych pereł. Dawno już bowiem zapomniał o Kacprzaku i jego córce.

Gdy furmanka Dirka zajechała przed domek, dzieci odwróciły się ku niej. Antoś nie wykazał najmniejszego wzruszenia.

Twarz jego przybrała jedynie jakiś twardy wyraz, który lepiej od gestów czy słów ilustrował uczucia, jakie malec żywił dla nowoprzybyłego.

Antoś nie zbliżył się wcale do Dirka. Nachylił się do ucha Janince i szepnął:

— To jest mój wuj! Idę uprzedzić panią Annę o jego przyjeździe.

Po czym pobiegł w stronę domu.

Dziewczyna z ciekawością podniosła oczy na przybyłego i nagle śmiertelnie zbladła. W wuju Antosia bowiem poznała owego okrutnego klienta, który wyzyskiwał i formalnie tyranizował jej biednego ojca i z którym związane były jej najbardziej przykre i bolesne wspomnienia.

Wizyta Dirka u Konków nie była długa.

Gdy tylko wszedł do pokoju, stara Konkowa i jej syn poczuli do niego wyraźną antypatię. Ich wrodzona serdeczność była wprost sparaliżowana.

Anna przyjęła przybyłego godnie, Albert ukłonił mu się grzecznie, a Antoś zbliżył się do wuja, bąkając dość niezręczne przywitanie, na które Dirk odpowiadał lodowatym tonem:

— Możesz się pochwalić, że jesteś pierwszorzędny łobuz, ty!

Chcemy silnej marynarki

Kiedy w czasie kongresu panamerykańskiego w Panamie, ówczesny Prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge wyraził się, że „wszystkie narody Ameryki mają jednakowe prawa", — powstał na to delegat republiki Haiti i rzekł: „Tak panie prezydencie, ale niestety nie mają jednakowych pancerników".

Dziś — w dobie niebywałego dotąd rozwoju zbrojeń morskich, zbrojeń, które swoim tempem przewyższają nawet zbrojenia lądowe, słowa delegata skromnej republiki Haitańskiej nabierają specyficznego znaczenia. Jeśli zaś zestawimy je ze znanym powiedzeniem Mussolinięgo — „Marynarka Wojenna określa hierarchię państwa i wartość narodu właśnie w czasie pokoju", — nie będzie nam trudno wysnuć z nich odpowiedni wniosek:

Bez marynarki wojennej, zdolnej choćby częściowo zabezpieczyć komunikacje morskie kraju ze światem, państwo nie będące samowystarczalne gospodarczo — istnieć nie jest w stanie!

Słów tych nie piszemy bynajmniej w celu nastraszenia kogokolwiek, w celu siania jakichś alarmistycznych pogłosek o naszej słabości na morzu. To byłyby bowiem poglądy negatywne, od których krok tylko do defetyzmu. Nam zaś chodzi przeciwnie — o pobudzenie inicjatywy całego narodu w kierunku wspólnego z Rządem wysiłku morskiego. Wysiłku nie tylko gospodarczego, ale przede wszystkim militarnego, zdolnego zabezpieczyć należycie stan naszego posiadania nie jedynie nad morzem, ale i na morzu.

W społeczeństwie polskim panuje na ogół błędny pogląd, że flota wojenna potrzebna nam jest tylko do obrony wybrzeży. W rzeczywistości potrzeba nam jej dla celów daleko szerszych: dla zabezpieczenia naszej wolności morskiej, naszych morskich dróg komunikacyjnych, którędy dziś trzy czwarte polskiego obrotu handlowego zmierza. Aby móc prosperować w czasie pokoju, bronić praw wychodźtwa, torować drogę banderze handlowej i zdobywać dla niej rynki zbytu — musimy wszystkie poczynania polityczne i gospodarcze rozwijać w cieniu bandery wojennej, która sama tylko reprezentować może na forum międzynarodowym, prawdziwą potęgę i suwerenność. Opowiadania o „silnej flocie handlowej", o „potężnych motorowcach transatlantyckich", o „pomniku polskiej siły twórczej Gdyni" są tylko frazesami, o ile na ich poparcie nie będziemy mieli w ręku argumentów stalowych: — dział i wyrzutni torpedowych okrętów wojennych. Niedarmo Marszałek Piłsudski powiedział, że „prawo i sprawiedliwość bez siły są tylko dziecinną gadaniną".

A w czasie wojny taż flota musi starać się bronić Gdyni nie w Zatoce Gdańskiej, ale na wodach przeciwnika. Musi przeszkadzać jego komunikacjom morskim, a bronić naszych. Musi podać rękę sprzymierzeńcom. Musi zabezpieczyć dowóz morski do własnego portu, albo przynajmniej do tego sprzymierzonego czy neutralnego, z którego do Polski będzie najbliżej.

Ale jakąż flotę zbudować by trzeba, by podołać na morzu siłom, któregoś z państw, które nas w dziedzinie obrony morskiej od cztery stu lat stale ubiegały? — zapytają pesymiści. — Jeśli prawdą jest, że na morzu słabsi jesteśmy nawet od Szwecji, to cóż dopiero w stosunku do któregoś z państw większych. A więc tworzenie marynarki wojennej w naszych warunkach jest rzeczą beznadziejną"

Na takie rozumowanie każdy obywatel, naprawdę kategoriami narodowymi i państwowymi umiejący myśleć — potrafi sam odpowiedzieć: — „Nie trzeba nam siły morskiej zdolnej pokonać w walce wprost flotę któregoś z mocarstw, ale siły, która już przez samo sw je istnienie stanowiłaby pewne ryzyko dla napastliwie usposobionego wroga. Trzeba nam siły, wystarczającej, aby sprzymierzeńcy nie uważali nas za bezbronnych na morzu, a zatem za uciążliwych i pomocy niegodnych. Trzeba siły, która byłaby już hamulcem wrogich zakusów, stanowiłaby element taktycznie niebezpieczny, w końcu w rękach wytrawnych dyplomatów, potrafiła wygrać nie tylko wojnę, ale właśnie pokój.

Mówi się, że inne państwa ubiegły nas o kilka wieków w tworzeniu morskiej siły zbrojnej. A czyż taka na przykład uboga i przez katakliźmy nawiedzana Japonia, nie stworzyła jej dopiero przed pięćdziesięciu kilku laty? A czyż — przykład lepszy jeszcze — flota niemiecka nie została zupełnie unicestwiona w końcu wojny — i Niemcy musieli z jej odbudową zaczynać od początku, właśnie w dobie dzisiejszej? Mają więc przed nami awans nie wiekowy, ale najwyżej piętnastoletni! Inna rzecz, że my te lat piętnaście zmarnowaliśmy bezpowrotnie!

Nikomu jednak nie przyjdzie tam do głowy, że za późno na tworzenie floty, bo naokoło inni są bardziej zaawansowani i silniejsi. W żadnym też kraju nadmorskim nie przyjdzie na myśl obywatelowi rezygnować z budowy okrętów wojennych, a zatem i z morza, oraz wszystkich korzyści stąd płynących. Bo ludzie prawdy morskiej świadomi, wiedzą, że nie bogactwo i potęga narodu jest powodem do tworzenia floty, ale wręcz przeciwnie — flota wojenna jest „źródłem mocarstwowego rozwoju państwa i kwitnącej pomyślności narodu", o czym Marszałek Piłsudski wiedział dobrze, skoro prawdę tę wypowiedział właśnie w dniu wodowania „Wichra", pierwszego prawdziwie bojowego okrętu Rzeczypospolitej Polskiej.

— Dlaczegóżmy dotąd floty wojennej w odpowiednim dla nas stopniu nie stworzyli? — zapyta teraz nieuświadomiony. A my mu na to: — Dlatego, że naród potrzeby jej nie rozumiał. A nie rozumiejąc, tworzyć jej nie chciał, zupełnie tak, jak za czasów zygmuntowskich, kiedy ciężar budowy floty składano na samego króla. Dziś — przykro by było, aby sytuacja analogiczna trwała jeszcze w narodzie, który tylko dzięki morzu z kryzysu gospodarczego zwycięsko wychodzić zaczyna. I dlatego obowiązek tworzenia silnej marynarki wojennej leży nie tylko w kompetencji Rządu, ale wymaga manifestacji czynu i woli, wymaga twórczego wysiłku całego narodu, wymaga uchwalenia przez Sejm odpowiednich, stałych na ten cel kredytów. Skoro zaś naród wolę swą zamanifestuje, skoro zrozumie, że silna marynarka wojenna — to bezpieczeństwo, pokój i dobrobyt — wówczas i wysiłek państwa pójdzie łatwiej w kierunku zabezpieczenia naszej wolności morskiej.

Przedstawiciele Polski zastrzegli sobie na konferencji rozbrojeniowej w Genewie flotę o wyporności 150.000 ton. Oto cel, do którego zmierzać winniśmy, we własnym interesie. Program morski, uchwalony na dłuższy okres czasu przez ciała ustawodawcze, własna stocznia, silna marynarka wojenna — poparta silnym lotnictwem morskim, — oto najlepsza gwarancja na przyszłość, oto recepta pomyślnego rozwoju dla Polski i jej obywateli. Śmiać się może z niej człowiek tylko krótkowzroczny i ograniczony, tak jak śmieje się z lekarza i jego lekarstw człowiek głupi. Kiedy wreszcie uzna, że jest niebezpiecznie chory i lekarstwa stosować zacznie — zwykle jest już za późno...

„Albo Polska będzie mocarstwem, albo jej nie będzie wcale", — powiedział niegdyś nieodżałowanej pamięci pionier morski, jeden z największych polskich rycerzy i mężów stanu, ś. p. generał Gustaw Orlicz-Dreszer.

Nie ma zaś mocarstwa, które by mogło istnieć bez marynarki wojennej, — więcej nawet — niema prawdziwego mocarstwa, którego by przy pomocy tej marynarki nie stworzono. To też zdanie: „Chcemy silnej marynarki wojennej i kolonij" jest dziś najżywotniejszym hasłem ,które każdy dobry i rozumny Polak winien starać się rychło w czyn wcielić.

Zaniepokojenie Sowietów
akcją Japonii na Dalekim Wschodzie

Prasa sowiecka zaniepokojona jest rozwojem wydarzeń na Dalekim Wschodzie, a w szczególności sytuacją w prowincji Sinjuan. „Prawda" oskarża Japończyków o zamiar zbrojnego wtargnięcia do prowincji Sinjuan i wylicza rzekome punkty koncentracji oddziałów japońskich i mandżurskich w pobliżu granicy chińskiej.

Duże znaczenie przywiązuje dziennik sowiecki do podróży dowódcy armii mandżurskiej gen. Ueda do Zaspura i Dolonoru. Miejscowości te są jak gdyby upatrzone na punkty wypadowe nowych operacyj wojskowych. Jednocześnie „Prawda" donosi, że „agenci japońscy" wzniecili wielkie powstanie na terenie prowincji Singkiang (chiński Turkiestan).

Prowincja ta, jak wiadomo, ulega wpływom sowieckim. Mimo to powstanie zostało stłumione.

Gdy oficer niemiecki się żeni
OSOBISTE SZCZĘŚCIE PODPORZĄDKOWANE WZGLĘDOM EUGENICZNYM

Nie jest łatwo ożenić się w Niemczech oficerowi, mimo że rząd propaguje małżeństwo wszystkimi metodami. Armia ma przede wszystkim obowiązek podporządkować swe szczęście osobiste względom eugenicznym. To też jak donosi berliński korespondent dziennika paryskiego „Excelsior" — każdy oficer pragnący wstąpić w związki małżeńskie musi odpowiedzieć na następujące pytania: Czy ukończył pan już 25 lat. Jeżeli nie, to czy służy pan w wojsku od 17-roku życia. Czy pańska narzeczona jest Niemką bezwzględnie czystej rasy. Czy jej opinia jest nieposzlakowana. Czy rodzice jej są ludźmi godnymi szacunku i naprawdę szczerymi patriotami. Czy może pan zapewnić oficerskim honorem, że ani pan, ani narzeczona nie jesteście zadłużeni. Czy pan i narzeczona zgadzacie się wypełnić wszystkie warunki przepisane ustawą co do stanu zdrowia przyszłych małżonków.

Dopiero, gdy oficer, pragnący wstąpić w związki małżeńskie, może odpowiedzieć bez zastrzeżeń na wszystkie pytania w duchu stawianych mu wymagań i gdy prawdziwość jego odpowiedzi została zbadana, otrzymuje pozwolenie na zawarcie związku.



Ks. Windsoru zachował rangi armi angielskiej

„Evening News" donosi, że ks. Windsoru pomimo zrezygnowania z korony angielskiej pozostaje nadal wielkim admirałem marynarki angielskiej, feldmarszałkiem powietrznych sił Wielkiej Brytanii. Jednakże wobec swej abdykacji b. król przestał być najstarszym rangą wielkim admirałem, feldmarszałkiem lotnictwa i będzie zajmował wśród dowódców sił zbrojnych miejsce zgodne z datą nominacji.

Ponieważ ks. Windsoru uzyskał te rangi z chwilą wstąpienia na tron t. j. 21 stycznia 1936 r. i ponieważ dotąd nie nastąpiły żadne nowe nominacje w tych stopniach, będzie on zajmował ostatnie miejsce wśród wyższych dowódców tego stopnia.

Ks. Windsoru zachował również wszystkie swe odznaczenia wojskowe i cywilne z orderem Podwiązki na czele.

Zgon Grzesinsky'ego
B. PREZYDENTA POLICJI W BERLINIE

W szpitalu inwalidzkim w Paryżu zmarł b. prezydent policji berlińskiej Mikołaj Grzesiński.

Grzesiński, Polak z pochodzenia, był prezydentem policji przez 12 lat.

Z zajmowanego stanowiska został usunięty przez kanclerza v. Pappena w 1932 roku.

Przez kilka lat Grzesiński organizował policję na Dalekim Wschodzie.

Tajniki niemieckiego wywiadu
III Oddział Sztabu Generalnego i „Gestapo"

Wywiad niemiecki pracuje. Pracuje intensywnie. W Rosji, Francji, Czechosłowacji, Anglii, Polsce, Rumunii, Szwajcarii, krajach bałkańskich, bałtyckich skandynawskich i naddunajskich. Jest wszędzie. Nawet w Japonii i Chinach, oraz w Stanach Zjednoczonych i koloniach pracuje wywiad niemiecki, okryty mrokiem tajemnicy.

Przy sztabie generalnym w Berlinie funkcjonuje nadzwyczaj sprawnie aparat, skromnie oznaczony rzymską III. Jest to trzeci oddział sztabu. Specjalnym zadaniem trzeciego oddziału jest zdobywać wiadomości na głębokich tyłach państw penetrowanych o ich siłach zbrojnych technice zbrojenia i przemyśle wojennym, położeniu wewnętrznym, drogach, przeprawach rzecznych, środkach inżynieryjnych oraz o wielu wielu sprawach, napozór niemających nic wspólnego z pracą szpiegowską. Do wykonania specjalnych zadań centrala wywiadowcza rozporządza potrójną siecią agentów: 1) okresu pokoju, 2) czasu wojny, 3) i działalności dywersyjnej. Aby akcja dywersyjna dała dobre wyniki podczas wojny, już obecnie oddział III organizuje „repetycje" w poszczególnych krajach. Łącznie z tą strategiczną siecią szpiegowską, centrala III oddziału wzdłuż pogranicza rozmieściła gęstą sieć niepozornych instytucyj — agentur. Na wschodnich, obchodzących nas granicach, istnieją zorganizowane cztery komendantury wywiadowcze w Królewcu, Szczecinie, Berlinie i Wrocławiu.

Wyjątkowe znaczenie posiada komendatura w Królewcu, skąd prowadzony jest wywiad na pobliskie tereny Sowietów, Litwy i Polski.

W Czechosłowacji prowadzi wywiad komendantura we Wrocławiu. Z Monachium natomiast akcja wywiadowcza skierowana jest na Austrię, Szwajcarię i kraje naddunajskie. Istnieją w trzecim wydziale niemieckiego sztabu generalnego zasady, że agenci wzajemnie się nie znają za wyjątkiem kierowników. Podobnie i sieci agencyjne pracują automatycznie bez ściślejszego wzajemnego kontaktu. Prace wywiadu niemieckiego zmierzają do ogarnięcia wpływami swymi centrów życia gospodarczego i militarnego, którymi są np. we Francji: Paryż, Verdun, Tuluza Nancy, Brest, Marsylia i t. d.

Agenci niemieccy w państwach ościennych — to przeważnie obywatele tych państw. Wszyscy oni zwłaszcza wojenni, w miarę możliwości zaopatrzeni są w aparaty radiowe nadawczo - odbiorcze. Agenci niemieccy poza granicami Rzeszy dzielą się na: agentów — rezydentów, t. j. tych, którzy działają w pewnych ośrodkach na miejscu; agentów obserwatorów; agentów uświadamiających, przeważnie działających w ośrodkach mniejszościowych; agentów werbujących kandydatów na pracowników wywiadu i agentów kierujących akcją.

W pewnych pracach III wydziału pomaga mu jeszcze „Gestapo" (tajna policja polityczna), wyposażona w olbrzymie środki organizacyjne i techniczne.

DOBRY POCZĄTEK

Musimy zwalczyć zanik fachowości

Coraz częściej słyszymy, że w poszczególnych gałęziach produkcji brak odpowiednio przygotowanych zawodowo robotników. Żalą się na to przedsiębiorcy. Zatrudnienie w przemyśle wzmaga się, a trudno powierzyć pracę ludziom nieodpowiednim, nie stojącym na wysokości zadania.

Jest to następstwo lat kryzysowych. Do wszelkich innych skutków kryzysu ekonomicznego — których tu wyszczególniać nie trzeba, bo są przecież powszechnie znane — przyłącza się zanik fachowości.

Nie mogło zresztą być inaczej. Wykwalifikowany robotnik, który np. umiał spawać metale lub znał obróbkę szkła czy też stolarstwo modelowe, a straciwszy pracę w swym zawodzie przez szereg lat pracował jako robotnik sezonowy, kopiąc rowy lub pchając taczki z ziemią przy budowie szos — zapomniał wiele ze swej specjalności i nie reprezentuje już tej siły fachowej, jak ongiś. Gorzej jeszcze z młodocianymi. Absolwent szkoły zawodowej, w okresie depresji gospodarczej nie miał poprostu możności wcielenia w praktykę tego, czego się w szkole nauczył. Produkcja kurczyła się, w fabrykach i warsztatach załogi malały z dnia na dzień i całe lata taki młodociany zawodowiec był bez pracy, lub też miał jakąś namiastkę pracy, nie mającej nic wspólnego z jego kwalifikacjami.

Oczywiście te wszystkie przejawy odbić się musiały na rynku pracy i dziś powstała trudna do zapełnienia luka: brak nam odpowiedniej ilości dobrze do swego zawodu przygotowanych robotników. A polepszająca się koniunktura domaga się ich coraz natarczywiej.

Dlatego też za pożyteczną uznać trzeba inicjatywę Funduszu Pracy, który w porozumieniu z ministerstwem przemysłu i handlu i przedstawicielami różnych działów przemysłu zapoczątkował stałe kursy szkolenia fachowego dla robotników. Kosztem pół miliona złotych — wstawionych do tegorocznego budżetu F. P. — zostanie doszkolonych 1500 robotników, oczywiście już wykwalifikowanych, a bezrobotnych. Kursy te zostaną uruchomione zarówno w stolicy, jak i w szeregu województw: łódzkim, śląskim, krakowskim, kieleckim, lwowskim, poznańskim i pomorskim. Uczestnicy — mając następnie zapewnione zatrudnienie w przemyśle — otrzymywać będą podczas trwania kursu premie, odpowiadające przyjętym stawkom płac w danym województwie. Nauka obejmie mechanikę, optykę, elektrotechnikę, spawanie i cięcie metali, naprawę samochodów i silników, stolarstwo modelowe i budowlane, produkcję i obróbkę szkła.

Jak widzimy są to działy pracy, wymagające szczegółowej precyzji i wyrobienia fachowego — pracy, której nie można powierzyć niesprawnym rękom, gdyż wszelkie partactwo w tych działach pracy mści się na jakości produkcji. A my musimy przecież wzrost koniunktury i ożywienie w rodzimej wytwórczości wyzyskać nie tylko ilościowo, ale i jakościowo. Zdolność konkurencyjna zależy bowiem przede wszystkim od jakości towaru.

Lecz również i względy finansowe odgrywają tu poważną rolę. Praca doskonale wykwalifikowanego robotnika jest o wiele sprawniejsza i prędsza, a zatem i — tańsza. Choćby stawka płacy dla takiego robotnika była wyższa. Wie o tym każdy rozsądny fabrykant i majster rzemieślniczy. Dobry robotnik mniej materiału zepsuje i mniej wyprodukuje towaru, który trzeba potem „wybrakować".

„Dlatego też akcja, zmierzająca do umieszczenia w przedsiębiorstwach przemysłowych jak największej ilości pełnowartościowych pod względem sprawności zawodowej robotników — jest bardzo ważna i potrzebna. Obejmie ona na razie 1500 bezrobotnych. Jest to niewiele w stosunku do zapotrzebowania. Ale jest to dobry początek. Trzeba, aby w roku przyszłym akcja objęła jeszcze większe rozmiary. Bo zanik fachowości, ten fatalny skutek kryzysu i bezrobocia, musi być usunięty za wszelką cenę. Każda ofiara na osiągnięcie tego celu stokrotnie się opłaci. I z punktu widzenia interesu świata pracy — i ze stanowiska ogólnego: podciągnięcia jakości produkcji krajowej na jak najwyższy poziom.

B. S.

—oOo—

Dąbrowa

DLA POWODZIAN

Wczoraj odbyło się w Magistracie Dąbrowy zebranie, w celu powołania komitetu pomocy powodzianom.

W zebraniu wzięli również udział przedstawiciele PCK.

Zebraniu przewodniczył prezydent Dąbrowy p. Trzęsimiech. Po zagajeniu na przewodniczącego wybrano p. prez. Trzęsimiecha, zastępcą dyr. W. Świrtuna; członkami zostali: pp. inż. Kunda, inż. A. Jackiewicz, inż. Stoba; sekcja zbiórkowa: przewodniczący inż. A. Jackiewicz, zastępcą dr. A. Niepielski.

Zbiórka na powodzian przeprowadzona będzie dn. 20 bm. Niezależnie od tego wysłane będą listy ofiar do Towarzystw przemysłowych, instytucyj oraz pracowników umysłowych i fizycznych.

Przypuszczać należy, że społeczeństwo Dąbrowy, znane ze swej ofiarności, i w tym wypadku, pośpieszy z ofiarami na rzecz powodzian.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

15 Czerwiec — **Wtorek**

Jolanty, Wita i Modesta
Słwiański: Witosława, Wita.
Słońca wsch. 3.14, zach. 19.58
Księżyca w. 10.21, zach. 23.21

HISTORIA PODAJE:

1471 Król Władysław, syn Kazimierza Jagiellończyka przyjmuje koronę czeską.
1501 Śmierć Jana Olbrachta w Toruniu.
1794 Prusacy zajmują Kraków.
1809 Wojska polskie wkraczają do Krakowa.

PRZYSŁOWIA:

Pan Jezus pyta świętego Wita:
— Czy nie wiecie, święty Wicie, ile ziarnek w życie?
— Nie słyszę Panie, aż połowa ptactwa śpiewać przestanie.
— Ano, niechno troszkę się uciszy, a Wicio usłyszy.
Stąd też przysłowie:
„Na święty Wit — słowik cyt".

AFORYZMY:

Kobieta i prawda najponętniejsze są bez wszelakich osłonek.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: Kochany łobuz.
PALACE: „Ewa".
EDEN: „Zabiłem".

—oOo—

× **OSOBISTE.** Sędzia Sądu okręgowego w Sosnowcu p. Mikołajczyk przeszedł na równorzędne stanowisko do Sądu okręgowego w Warszawie.

P. Irena Feldbaumówna, sosnowiczanka, ukończyła Śląskie Konserwatorium muzyczne, uzyskując dyplom wirtuozowski.

× **WYSTAWA PRAC UCZNIOWSKICH** z przedmiotów zawodowych, a mianowicie: techniki reklamy, geografii gospodarczej, organizacji i techniki handlu, oraz towaroznastwa w gimnazjum kupieckim męskim Stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu, Pogoń, ul. Bracka 10. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 9 do 13. i od 15 do 17 do dnia 20 bm. włącznie. — Wstęp bezpłatny.

× **MATURZYŚCI ZAPRASZAJĄ!** — Maturzyści szkół średnich Zagłębia Dąbrowskiego urządzają dnia 19 bm. o godz. 20 w sali gim. im. E. Plater w Sosnowcu Dancing - bridge pod protektoratem p. dyr. Strączyńskiej i dyr. Zillingera. Zaproszenia można otrzymać w gimnazjum im. St. Staszica w Sosnowcu ul. Żeromskiego 3 miedzy godz. 10.30 — 11.

Poświęcenie

PAMIĄTKOWEGO KRZYŻA NA CHECHŁÓWCE

W ub. niedzielę na Chechłówce koło Dąbrowy odbyła się uroczystość poświęcenia pamiątkowego krzyża i tablicy, ufundowanych przez rodzinę pp. Urbańczyków.

Poświęcenia dokonał ks. wikary Zawadzki, który wygłosił jednocześnie piękne okolicznościowe przemówienie.

—oOo—

Nowe przepisy

WJAZDOWE DO KUBY

Syndykat Emigracyjny zawiadamia, że wszyscy pasażerowie, posiadający prepaidy wystawione przed 4 maja rb. oraz kwoty pokazowe w sumie 500 dolarów, mogą wyjechać do Kuby.

Natomiast pasażerowie, którzy mają prepaidy wystawione po 4 maja, oraz opłacający w Polsce karty okrętowe, muszą posiadać ponadto depozyt w sumie 500 dolarów, zezwolenie władz kubańskich na lądowanie, oraz dwa listy polecające, podpisane przez znanych kupców na Kubie.

Emigranci winni przesłać wszystkie dokumenty do syndykatu emigracyjnego, lecz nie przyjeżdżać aż do czasu oficjalnego zawezwania.

× **ZEBRANIE RODZINY REZ. ŚRODULA.** W przyszłą niedzielę tj. dnia 20 bm. o godz. 11 odbędzie się walne nadzwyczajne zebranie członków Rodziny Rez. Koła Środula przy ul. Perla 39. — Prosimy o łaskawe i punktualne przybycie.

× **ZGON CZŁONKINI RODZINY LEG**

Dnia 13 bm. zmarła w Sosnowcu — długoletnia członkini Rodziny Legionowej śp. Joanna Achtelik przeżywszy lat 39. Pogrzeb odbędzie się dziś 15 bm. o godz. 4 po poł. ze szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Do wzięcia udziału w pogrzebie — zmarłej członkini zaprasza wszystkich członków Związek Rodziny Legionowej w Sosnowcu.

× **ŻYDZI DĄBROWSCY CHCĄ WIĘCEJ MIĘSA.** Do prezydenta Dąbrowy p. Trzęsimiecha zgłosiał się delegacja żydów, prosząc o zwiększenie kontyngentu mięsa z uboju rytualnego z 40 tys. kg. kwartalnie na 70 tys. kg.

Dzień Chorych

W BĘDZINIE

Staraniem Stow. pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Będzinie urządzono w dniu 4 bm. dzień chorych.

Chorzy w liczbie 60 osób złożeni od dłuższego czasu chorobą i przykuci do łoża boleści, mieli dzień piękny i podniosły, dzień przynoszący im otuchę i pokrzepienie w ich cierpieniu i smutnym życiu.

Po zwiezieniu chorych do kościoła, spowiedzi i komunii św. ks. Stasiński odprawił uroczystą mszę św., wygłosił okolicznościowe kazanie, po czym udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem. Następnie przeniesiono chorych do domku parafialnego na śniadanie, gdzie ponadto otrzymali jeszcze owoce, ciasto i wino.

Na zakończenie tej uroczystej chwili ks. Stasiński zrobił kilka wspólnych zdjęć, po czym zostali odwiezieni do domów.

Serdeczne podziękowanie składa zarząd ks. Stasińskiemu, ks. Knasiowi, p. dr powiatowemu Riedlowi, p. dr. Żurkowskiemu, p. rejentowi Kowalczewskiemu, p. Sztajnerowi i p. Hańtzemu z Czeladzi za udzielenie aut, p. rejentowi Salakowi prezesowi Czerwonego Krzyża za karetkę Czerwonego Krzyża, p. dyr. Krąkowskiemu, pp. Kłapciom, dowództwu pułku za użyczenie pojazdów konnych, szpitalowi powiatowemu w osobach SS Przełożonej, p. dr. Kosibowiczowi za pomoc sanitarną i wypożyczenie poduszek i koców, p. felczerowi Stanisławowi Wajnrybowi z Sosnowca za gorliwą, pełną oddania i bezinteresowną pomoc sanitarną, Katolickiemu Stow. kobiet z prezeską p. Piechowiczową na czele za pomoc przy znoszeniu chorych i tym wszystkim, którzy sami, nieznani pośpieszyli z pomocą przy zwożeniu i znoszeniu chorych, tym którzy złożyli ofiary w gotówce i w produktach na śniadanie, miejskiemu Komitetowi pomocy dzieciom i młodzieży za ofiarowanie kawy i cukru, pp. Kłapciom za ofiarowanie mleka, Redakcji „Kuriera Zachodniego" za umieszczanie naszych komunikatów, składa Stow. jeszcze raz serdeczne Bóg zapłać.

W DĄBROWIE

W Dąbrowie Stow. pań św. Wincentego a Paulo urządziło Dzień chorych dnia 3 bm. W dniu tym do kościoła zwieziono ponad sto chorych osób, które na krzesłach i fotelach umieszczono w głównej nawie kościoła. Po mszy św., odprawionej w intencji chorych, w czasie której chorzy otrzymali Komunię św., przemówił w ciepłych i serdecznych słowach ks. proboszcz. Jak serdecznie i szczerze przyjmowali te słowa chorzy i ich rodziny, świadczyły liczne łzy spływające po twarzach obecnych.

Po mszy św. chorych przeniesiono do sali A. K., gdzie w miłym i serdecznym nastroju spożyli śniadanie i pozostawiając w duszach chorych przeświadczenie, że nie są odosobnieni. Po skończonej uroczystości odwieziono chorych obdarowanych datkami do swoich domów.

Górnicy-emigranci w Belgii

muszą utrzymywać swe rodziny

Sprawa wyjazdu rodzin naszych emigrantów górników do Belgii, jak już donosiliśmy, została ostatecznie zdecydowana. Władze belgijskie zgodziły się na sprowadzenie rodzin i wydały w tym kierunku odpowiednie zarządzenia.

Przede wszystkim będą mogły wyjechać rodziny tych górników, którzy wykażą się posiadaniem mieszkania. Górników takich jest już spora liczba.

Jak nas informują, pierwszy transport rodzin górniczych wyjedzie do Belgii jeszcze w bieżącym miesiącu, — przy czym organizacja podróży powierzona została „Orbisowi".

Wśród rodzin, których los rozdzielił z najbliższymi panuje duża radość i czynione są gorączkowe przygotowania do wyjazdu.

Do biura pośrednictwa pracy przychodzą także kobiety, na twarzach których maluje się głęboki smutek. To też żony emigrantów; one nie proszą o wyjazd, lecz chcą dowiedzieć się o losie swoich najbliższych mężów, braci, lub ojców. Są bowiem wypadki, że nie jeden z emigrantów nie dał dotąd znaku życia. Dlaczego nie piszą do domu — nie wiadomo.

Żony tych emigrantów znajdują się w sytuacji ciężkiej, bo nie posiadają żadnych środków do życia.

W związku z tym władze emigracyjne wyjaśniają, że rodziny takie winny zwrócić się pisemnie do konsula polskiego w Brukseli, który odszuka emigrantów i na podstawie umowy spowoduje potrącenie pewnej sumy z zarobku. Pieniądze te, co miesiąc konsulat przesyłać będzie na utrzymanie rodziny w Polsce.

PRACOWNICY SAMORZĄDOWI

domagają się zniesienia podatku specjalnego

W ub. niedzielę w sali Teatru miejskiego w Sosnowcu odbył się Okręgowy zjazd pracowników samorządu miejskiego, powiatowego i gminnego oraz pracowników użyteczności publicznej Zagłębia Dąbrowskiego, Olkusza, Częstochowy i Zawiercia w sprawie zniesienia podatku specjalnego od uposażeń i zarobków.

Zjazd zagaił prezes komisji okręgowej Związków zawodowych pracowników miejskich Zagłębia Dąbrowskiego p. J. Placek. Obradom przewodniczył p. Ludwig, delegat zarządu głównego Zrzeszenia związków zawodowych pracowników miejskich R. P. w Warszawie. Obrady zjazdu odbyły się w poważnym nastroju i po wypowiedzeniu się przedstawicieli poszczególnych związków, Zjazd powziął szereg uchwał.

Zjazd postanowił wystąpić do zarządów miejskich miast Zagłębia Dąbrowskiego: Będzina, Czeladzi, Częstochowy, Dąbrowy Górniczej, Olkusza i Zawiercia, — do Wydziałów powiatowych sejmików w Będzinie, Częstochowie, Olkuszu i Zawierciu oraz do zarządów i rad gminnych w powiatach: Będzińskim, Częstochowskim, Olkuskim i Zawierciańskim, o zwrot potrącanego z uposażeń pracowniczych podatku specjalnego, począwszy od dnia 1 kwietnia br. w formie bezzwrotnych zaliczek; wezwać zarządy główne Związków w Warszawie: 1) Zrzeszenia Związków zawodowych pracowników miejskich R.P., 2) samorządu powiatowego i gminnego, oraz 3) pracowników użyteczności publicznej: do podjęcia u władz centralnych energicznych starań o zniesienie od 1 lipca 1937 r. podatku specjalnego od uposażeń i zarobków w stosunku do pracowników samorządowych Zagłębia Dąbrowskiego, do złożenia władzom centralnym protestu przeciwko nadmiernemu i niesprawiedliwemu obciążaniu daninami obecnie i na przyszłość pracowników samorządowych, do niezwłocznego i bezwzględnego wykonania niniejszych uchwał z tym, że o ile by wysiłki zarządów Związków nie dały pozytywnych rezultatów na drodze polubownego postępowania, pracownicy samorządowi słusznych swoich praw w przedmiocie zniesienia podatku specjalnego, jako niesprawiedliwej daniny, dochodzić będą na drodze strajkowej w terminie, jaki uznają za właściwy; wykonanie niniejszej uchwały polecić Prezydium Zjazdu.

Jednocześnie Okręgowy Zjazd pracowników samorządowych Zagłębia Dąbrowskiego, nawiązując do podjętych uchwał, wzywa kolegów z innych terenów regionalnych do podjęcia niezwłocznie akcji o zniesienie podatku specjalnego.

Biorąc pod uwagę, że od lat 6 stosowany jest do pracowników miejskich, samorządu powiatowego i gminnego oraz pracowników użyteczności publicznej — system stopniowego pod różnymi postaciami obniżek uposażeń i zarobków bez względu na stan drożyzny i zwiększone koszty utrzymania; że zarządzenia te najbardziej dotknęły pracowników samorządowych Zagłębia Dąbrowskiego w powiatach: Będzińskim, Częstochowskim, Olkuskim i Zawierciańskim, które przez swój charakter przemysłowy powodują stale drożyznę i zwiększone koszty utrzymania, co stwierdzają dane statystyczne czynników miarodajnych; że wprowadzony od wielu lat system obniżania poborów doprowadził pracowników samorządowych do zupełnej ruiny materialnej; że zadłużenia pracowników, spowodowane nadmiernymi świadczeniami podatkowymi itp. sięgają 40—45 proc. uposażeń brutto, że jednym z najbardziej dotkliwych świadczeń, rujnującym budżety domowe pracownicze, jest podatek specjalny od uposażeń i zarobków, — wprowadzony od 1 listopada 1935 r.

Wzorowa działalność

Banku Udziałowego w Dąbrowie

Dnia 25 ub. m. odbyło się w lokalu „Resursy“ w Dąbrowie, ogólne doroczne zebranie członków Banku Udziałowego przy udziale 68 osób.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa rady nadzorczej p. J. Musiała, na przewodniczącego zaproszono p. inż. Stanisława Piotrowskiego, na sekretarza p. Józefa Osętowskiego i na asesorów pp. Ignacego Kęsika i Stanisława Ładę.

Sprawozdanie z działalności zarządu za rok 1936 złożył prezes p. W. Kaznowski, zaś Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej p. J. Musiał.

Jak wynika ze sprawozdania pożyteczna placówka, jaką jest „Bank Udziałowy“ w Dąbrowie, zyskuje sobie z każdym rokiem coraz większą pewność i pełne zaufanie wśród miejscowego społeczeństwa. Objaw ten jest godny podkreślenia ze względu na przezorną i planową gospodarkę prowadzoną przez ludzi, którzy wykazują w tym kierunku fachowość i zrozumienie. Pomimo ciężkich warunków gospodarczych, spółdzielnia prosperuje dobrze, niosąc swym członkom wielką pomoc.

Bilans Banku Udziałowego w roku ubiegłym zamknięto kwotą **1.286.971.92.** Dyskonto wynosiło złotych **317.023.60.** Bank posiada dwie nieruchomości w Dąbrowie przy ul. 3 Maja które zostały w b. roku rozebrane i na miejscu ich Bank rozpocznie niebawem budowę własnego gmachu. Oprócz tego Bank posiada w powiecie Stopnickim młyn „Rataje“ i parcele w Golongu na kol „Zając“. W ostatnim roku liczba członków wzrosła a udziały wynoszą przeszło 90 tys. zł. Ogółem kapitały własne wynoszą **186.934 zł.,** odpowiedzialność członków 923.500 zł., co świadczy o dużym zaufaniu do Banku. Obroty kasowe w roku 1936 wynosiły **4.726.811.16 zł.** zaś obrót dziennika **15.606.255.06 zł.** Rachunek strat i zysków **128.942.77 zł.** Po odczytaniu sprawozdań które zebrani jednogłośnie przyjęli i zatwierdzili udzielono władzom Banku absolutorium.

Ogólne zebranie jednogłośnie zgodziło się na podział zysku za 1936 r. następująco: 10% na kapitał zasobowy zł. 525.15. 47% z tytułu obrotu z nieczłonkami zł. 2.468.20, zaś resztę nadwyżki zł. 2.258.15, pozostawić w zawieszeniu do czasu wyjaśnienie ze Związkiem Spółdzielni. Ogólna suma zysku wynosi **zł. 5.251.50 zł.**

Budżet na rok 1937 w kwocie zł. 52.700 zatwierdzono, w sumie tej mieści się pozycja zł. 31.800 przeznaczona na wynagrodzenie pracowników Banku. W dalszym ciągu obrad przystąpiono do wyboru Rady Nadzorczej. W wyniku wyborów do Rady zostali wybrani pp.: Jan Musiał, Józef Kozłowski, Stanisław Piotrowski i dyr. Anna Domaszewska. Na zastępców pp.: Mieczysław Kuliński, Jan Rudawski, Walery Uniejewski, Wincenty Kozłowski i Henryk Żernicki.

Podczas zebrania wyjaśnień udzielali pp.: W. Kaznowski, J. Musiał i dyr. A. Domaszewska.

Rada Nadzorcza przedstawiła wnioski, że: 1) najwyższa liczba udziałów jednego członka nie może przekraczać 30 udziałów, zaś kredyt — sumy 15 tys. 2) że suma zobowiązań spółdzielni z tytułu wkładów, redyskonta, pożyczek na zastaw papierów własnych i obcych, nie powinna przekraczać sumy 10-ciokrotnej kapitału udziałowego wraz z kapitałem zasobowym spółdzielni.

Wnioski te zostały zatwierdzone. Po wyczerpaniu porządku obrad i dyskusji zebranie zakończono. (r.)

Kiedy należy zwozić

ZAJĘTE RUCHOMOŚCI?

W niektórych okręgach urzędów skarbowych poborcy skarbowi zwożą zajęte przedmioty do składnicy bezzwłocznie po dokonaniu zajęcia lub też oddają zajęte ruchomości pod dozór osób trzecich, mimo że nie zachodzą ważne ku temu powody.

W związku z powyższym postępowaniem ministerstwo skarbu wyjaśniło, iż w myśl rozporządzenia Rady ministrów o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych, zajęte ruchomości należy pozostawiać na miejscu i oddać je pod dozór zobowiązanemu lub osobie, u której zostały zajęte.

Nieoddanie zobowiązanemu pod dozór zajętych u niego ruchomości może nastąpić jedynie z ważnych przyczyn, a zwłaszcza w razie odmowy przyjęcia dozoru lub też uzasadnionej obawy usunięcia czy uszkodzenia zajętego przedmiotu.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Znowu proces akuszerki

I znowu w dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu powtórzył się taki sam proces, jakiego byliśmy świadkami kilka dni temu, a którego „bohaterką“ była akuszerka Krokowa.

Sprawa przedstawia się prosto: akuszerka odpowiada przed sądem za przeprowadzanie niedozwolonych zabiegów. Niekiedy również siedzi wraz z nią i jej pacjentka.

Tego rodzaju procesy zaczynają już zakrawać na symptomat naszych czasów. Co raz częściej słyszy się bowiem o przerywaniach ciąży drogą nielegalną i niestety równolegle z tym idącą falą śmiertelnych wypadków.

Poradnia świadomego macierzyństwa prowadzona od kilku lat przez sosnowiecki oddział Akcji katolickiej jest tutaj bezsilną, gdyż w jakiś tajemniczy sposób udało się niektórym zbrodniczym akuszerkom opanować w zupełności ten „rynek“.

Oto jeszcze nie przebrzmiały echa wyroku na Krokową, a już mamy do zanotowania nową tego rodzaju sprawę.

Przed sądem stanęła akuszerka z Sosnowca Michalina Będkowska i jej pacjentka Genowefa Szczepańczykowa, oskarżona o dokonywanie niedozwolonych zabiegów. Prócz tego akt oskarżenia zarzucał Będkowskiej spowodowanie śmierci Bronisławy Piotrowskiej, której spędziła 3 miesięczny płód.

Sąd skazał akuszerkę na 1 rok więzienia i 100 zł. grzywny; Szczepańczykowa na 1 mies. aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Będkowska od zarzutu spowodowania śmierci Piotrowskiej została uniewinniona.

6 mies. za opór policji

Znany w Sławkowie i okolicy zawodowy złodziej Wincenty Niemczyk, został skazany przez sąd w Olkuszu na 6 miesięcy więzienia za stawianie oporu funkcjonariuszowi policji przy aresztowaniu i zdemolowanie aresztu w Sławkowie.

Zamach samobójczy

BAGNETEM W PIERSI

22-letni Piotr Urban mieszkaniec Będzina (Promyka 6) usiłował wczoraj popełnić samobójstwo.

Urban pchnął się w piersi w okolicę serca bagnetem, zadając sobie poważną ranę. Przewieziono go na kurację do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

—oOo—

× **PAŃSTWOWA SZKOŁA OGRODNICZA W POZNANIU.** Dyrekcja szkoły podaje do wiadomości, że przyjmowanie zapisów na nowy rok szkolny rozpoczyna się od 15 bm. Zgłoszenia z dołączeniem wymaganych dokumentów kierować należy do dyrkcji: Poznań, ul. Dąbrowskiego 159.

× **ZEBRANI CZŁONKÓW TOW. POMOCY DLA BIEDNYCH CHRZEŚCIJAN.** W dniu 2 lipca o godz. 19.30 w lokalu własnym przy ul. Kr. Jadwigi 13 odbędzie się walne zebranie członków Tow. pomocy dla biednych chrześcijan w Dąbrowie Górniczej. Porządek obrad następujący: zagajenie, wybór przewodniczącego zebrania i sekretarza; odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania; sprawozdanie z działalności Tow. i komisji rewizyjnej; wybory nowych członków zarządu; wolne wnioski.

PROGRAM RADIOWY

RADIOSŁUCHACZE POLSCY SŁUCHAJĄ TRANSMISJI Z KRÓLEWSKIEJ OPERY W LONDYNIE

Dn. 15 bm. o godz. 19.45 po raz pierwszy transmitować będą rozgłośnie Polskiego Radia spektakl operowy z Królewskiej Opery Londyńskiej „Covent Garden“.

Z wspaniałej sali tego słynnego na cały świat teatru usłyszą radiosłuchacze polscy prolog i dwa pierwsze akty opery Borodina „Książę Igor“. Podobnie jak Bałakirew, Cui, Rimskij-Korsakow i Mussorgski, należy Borodin do słynnej piątki rosyjskich nowatorów, przedstawicieli narodowo-rosyjskiej szkoły muzycznej i podobnie jak utwory tamtych kompozytorów, posiadają dzieła Bordina nadzwyczajną świeżość, bezpośredniość i oryginalność. Akcja opery „Książę Igor“ przenosi nas w dawne czasy, w zamierzchłe dzieje Rosji XII stulecia. Książę Igor wyrusza w bój przeciw połowieckiemu chanowi, ponosi jednak klęskę i dostaje się do niewoli wroga. W pełnych temperamentu i żywiołowości tańcach połowieckich święci obóz nieprzyjacielski swe zwycięstwo.

Sprawę komplikuje wzajemna miłość, która powstała w sercach syna Igora i córki chana. Ostatecznie jednak, dzięki wierności poddanych, udaje się księciu Igorowi uciec z obozu wroga, by powróciwszy do ojczyzny, nadal bronić jej całości i niepodległości.

Opery tej Borodin nie wykończył, uczynili to Rimskij-Korsakow i Głazunow, w sposób pełen pietyzmu i wnikliwości. Transmisja londyńska zapowiada się wspaniale. Opera śpiewana będzie w języku francuskim.

WTOREK, 15 CZERWCA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna, 6.03 Orkiestra wiejska 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka z płyt 7.15 Audycja dla poborowych 7.35 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół: Słuchowisko dla dzieci i młodszych p. t. „Kłopoty promyka“ wg opowiadania K. Konarskiego 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Bronisława Nagujewskiego 13.00 Koncert życzeń 13.15 Muzyka ludowa (płyty) 15.30 W. Tychowski — gitara hawajska, M. Fogg — piosenki (płyty) 15.43 Wiadomości giełdowe 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 „Podwieczorek pod lipą“ — audycja dla dzieci w opracowaniu Bogny Domańskiej 16.20 „Żołnierze śpiewają“ — audycja w wyk. chóru żołnierskiego pod dyr. kaprala Ulrycha 16.45 „W kopalniach soli potasowych w Kałuszu“ — felieton — wygł. Stanisław Weiss 17.00 „Festyn na dworze Walezyusza“ Pieśni i tańce renesansu — w ukł. Sergiusza Kontera, w wyk. zespołu instrumentalnego Stefanii Grabowskiej i Sergiusza Kontera 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 „Przegląd finansowo-gospodarczy“ 18.15 „Dwie burze“ — nowela Jana Baranowicza 18.30 Muzyka lekka 18.45 Wiadomości sportowe lokalne 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 „Zemsta“ — skecz Kazimierza Schuberta, wg pomysłu E. Dancourta 19.15 Muzyka lekka w wyk. Zespołu Wiktora Tychowskiego 19.35 Pogadanka o operze „Książę Igor“ — Aleksandra Borodina 19.45 „Książę Igor“ — opera Aleksandra Borodina (prolog, akt I i II) Transmisja z Królewskiej Opery w Londynie „Convent Garden) 22.25 „Ta trzecia“ — humoreska Henryka Sienkiewicza 22.40 „Na dobranoc“ (płyty).

W SZKOLE

Nauczyciel do ucznia: — Jeżeli twój ojciec jest winien krawcowi dwieście złotych, w sklepie spożywczym osiemdziesiąt złotych, za węgiel pięćdziesiąt złotych, w jatce czterdzieści złotych i za mleko dwadzieścia złotych, to ile w sumie będzie? ?

— Mniejsza o to, panie profesorze. Grunt, że trzeba się na gwałt przeprowadzać.

KRONIKA ZAWIERCIA

Wojewoda kielecki W ZAWIERCIU

W drodze powrotnej z powiatu Olkuskiego, w ub. sobotę o godz. 12.30 w południe p. wojewoda kielecki dr. Wł. Dziadosz w towarzystwie wojewódzkiego naczelnika wydziału zdrowia p. dr. Dziewulskiego bawił w Zawierciu przeprowadzając lustrację w Magistracie.

P. wojewoda zwrócił baczną uwagę na stan sanitarny i budowlany w mieście, wydając zarządzenie aby wszyscy właściciele nieruchomości tynkowali domy. Następnie p. wojewoda w towarzystwie dr. Dziewulskiego p. starosty Trznadla, wiceprezydenta miasta p. Góralczyka i architekta miejskiego p. inż. Żubra zbadał stan ulic. W czasie lustracji p. wojewoda ukarał doraźną grzywną zł. 100 właściciela nieruchomości Grunwalda za nienależyte zwracanie uwagi na stan sanitarny swej posesji.

Z przeprowadzonej lustracji w Zawierciu p. wojewoda nie był zadowolony. Około godz. 2 po poł. p. wojewoda odjechał w stronę Siewierza.

Niewątpliwie po lustracji p. wojewody zarząd m. Zawiercia wyda do obywateli odpowiednie zarządzenia o utrzymanie porządku sanitarnego.

—oOo—

× **Z ŻAŁOBNEJ KARTY.** W ub. niedzielę odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Eugeniusza Chantkiewicza z Zawiercia, długoletniego członka błękitnej drużyny przy Zw. Hallerczyków placówka w Zawierciu. W pogrzebie wzięła udział miejscowa placówka Hallerczyków i błękitna drużyna na czele ze swym prezesem p. J. Samborskim oraz liczni znajomi zmarłego. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. dr. Neumann oraz brat zmarłego ks. wik. Chamtkiewicz.

× **POSIEDZENIE RADY M. ZAWIERCIA.** W nadchodzący czwartek o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Zawierciu.

× **Z ŻYCIA TECHNIKÓW W ZAWIERCIU.** Zarząd Związku techników w Zawierciu zawiadamia wszystkich kolegów techników z terenu zawierciańskiego, że lokal Związku mieści się przy ul. Sienkiewicza 16 (Dom Inwalidy. Zarząd Związku urzęduje we wtorki i czwartki od godz. 17 do 20. Związek zaprasza wszystkich kolegów nie zrzeszonych, którym nie są obce przyszłe losy techników, do jaknajliczniejszego zapisywania się do Związku.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK** W ub. niedzielę w godzinach przedpołudniowych na stawie „Cynturii" pod Zawierciem miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Posterunkowy p. p. Kazimierz Trasiewicz odbywał jazdę kajakiem w towarzystwie kobiety. W pewnej chwili kajak przewrócił się i para jadąca nim zaczęła tonąć. Świadkowie tego wypadku pośpieszyli natychmiast z ratunkiem tonącym i zdołali wyratować kobietę, natomiast poster. Kazimierz Trasiewicz utonął. Zwłoki po pewnym czasie wydobyto.

Ś. p. posterunkowy Kazimierz Trasiewicz był ogólnie lubiany. Tragiczna jego śmierć wywołał szczery żal, zwłaszcza wśród kolegów.

× **ŚMIERTELNY WYPADEK.** Onegdaj wydarzył się w Zawierciu śmiertelny wypadek, któremu uległ mieszkaniec Zawiercia Jankiel Zylberberg (ul. Marszałkowska 82). Zylberberg schodząc po schodach do piwnicy upadł głową na schodach tak silnie, że stracił przytomność. Po kilku godzinach Zylberberg zmarł.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

NOWA BROSZURKA SYNDYKATU EMIGRACYJNEGO. Syndykat Emigracyjny wydał broszurkę p. t. wiadomości o Kanadzie dla użytku wychodźców jako Zeszyt 4 Bibljoteczki Syndykatu Emigracyjnego. Do broszurki dołączone są mapki Ameryki Północnej i części południowej Kanady. W broszurce tej słowniczka niema, natomiast Syndykat Emigracyjny sprzedaje słowniczek p.t. „Rozmówki polsko - angielskie dla użytku emigrantów wraz z najważniejszemi zasadami wymowy i gramatyki. Stron [illegible] 80 gr.

Wyniki ostatniego dnia wyścigów konnych

W ub. niedzielę w ostatnim dniu sezonu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie rozegrano siedem gonitw.

W pierwszej z przeszkodami 3.600 mtr. wygrała **Sekunda** 2. Horda 3. Malwa — tot. zw. 19 zł. W drugiej płaskiej — 1.600 mtr. — wyścig wygrała **Miss Palue** 2. Garuffa, 8. Hulanka II., tot. zw. 15 zł. m. 11 i 11 zł.

W trzeciej z płotami 2.400 mtr. wyścig wygrał **Eleazar** w 8'30". Tot. zw. 14 zł.

W czwartej płaskiej — Loteryjno — sprzedażnej 1.800 mtr. wygrała w walce pewnie **Marina** w 1'59." 2. Ahi, 8. Mandarinette — tot. zw. 34 zł. m. 17 i 16 zł.

W piątej płaskiej — 1.600 mtr. wygrał **Knight** 2. Herszt, 3. Bonne Aventure, tot. zw. 17 zł. m. 12 i 17 zł.

W szóstej płaskiej — 2.100 mtr. wygrał faworyt **Jaromna IV.** 2. Zulus II. 3. Dumka, tot zw. 16 zł. m. 12 i 21 zł.

W ostatniej gonitwie dnia i sezonu płaskiej 1.800 mtr. wygrał **Czarnobrewy** w 2' 2. Tanagra II. 8. Król Heród — tot. zw. 16 zł.

„Wszystko co nasze Polsce oddamy..."

Imponujące święto harcerskie w Olkuszu

Z okazji poświęcenia sztandaru hufca męskiego, odbył się w dniu 13 bm. w Olkuszu zlot hufców powiatu Olkuskiego. Poświęcenia sztandaru w czasie specjalnego nabożeństwa dokonał prefekt ks. Cygan, wygłaszając piękne okolicznościowe kazanie. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli pp.: starosta Brzostyński i prezeska Z. Okrajniowa. Pienia religijne wykonali harcerze.

Wbijanie gwoździ do drzewca i akt wręczenia sztandaru dokonano na rynku olkuskim, przybranym emblematami harcerskimi. Sztandar został wręczony jednemu z najgorliwszych harcerzy podhm. Pędrasowi z Bolesławia. Przemówienia przy tej okazji wygłosili pp. starosta Brzostyński, naczelnik Piękosa, Z. Okrajniowa, oraz komendant hufca p. Kaczmarczyk.

Punktem kulminacyjnym zlotu była imponująca defilada przybyłych z całego powiatu drużyn żeńskich i męskich oraz zuchów w oryginalnych strojach ludowych w liczbie przeszło 500 harcerek i harcerzy.

Po wspólnym obiedzie dla drużyn zamiejscowych, wydanym przez koło przyj. harcerzy w Olkuszu, odbyło się na stadionie w parku pod Czarną Górą ognisko harcerskie z ciekawymi popisami poszczególnych drużyn, oraz przemówieniami.

Z okazji uroczystości, wydana została jednodniówka harcerska.

Akt erekcyjny z widokiem Olkusza z VI w. wykonała p. Połotyńska.

Bestialskie pobicie o miedzę

w Sułoszowej

W ub. sobotę wieczorem przywieziono do szpitala olkuskiego ze słabymi oznakami życia Pawła Orczyka z Sułoszowej wskutek pobicia kijem i kamieniami.

Orczyk został bestialsko pobity przez swych sąsiadów Szczepana i Stanisława Szymańskich (ojca i syna) na tle sporu o miedzę, przez którą Orczyk przejeżdżał.

Do wczoraj w południe Orczyk nie odzyskał jeszcze przytomności.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zmiana przepisów egzekucyjnych

W najbliższych dniach ogłoszona zostanie nowela do rozporządzenia Rady Ministrów o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych.

Zmiany, które w stosunku do obecnie obowiązujących przepisów wprowadza nowela, polegają głównie na: 1) rozszerzeniu kompetencji urzędów skarbowych również na niektóre należności egzekwowane dotychczas poza władzami skarbowymi, 2) nałożeniu na wierzycieli obowiązku doręczania upomnień przed oddaniem aparatowi skarbowemu należności do egzekucji, 3) wprowadzeniu [illegible]ytucji wierzycieli zastępczych oraz 4) znacznym obniżeniu opłat z aczynności egzekucyjne od należności mniejszych, a pewnym podwyższeniu opłat od należności większych.

Rozszerzenie kompetencji urzędów skarbowych na niektóre należności egzekwowane dotychczas poza władzami skarbowymi ma na celu odciążenie dotychczasowych władz egzekucyjnych od kosztownej egzekucji wykonawczej we własnym zakresie oraz skierowanie egzekucji na jednolite tory.

Przeniesienie na wierzycieli obowiązku doręczania upomnień przed wszczęciem egzekucji przyczyni się niewątpliwie do skrócenia czasu egzekucji, a tym samym do jej usprawiedliwienia, oraz do zmniejszenia ilości nadsyłanych władzom skarbowym tytułów wykonawczych.

Do dalszego zmniejszenia ilości tych tytułów przyczyni się również wprowadzenie instytucji wierzycieli zastępczych, którymi będą zarządy gmin wiejskich.

Na mocy tego przepisu, każdy wierzyciel, którego należności dotyczące płatników zamieszkałych w gminach wiejskich są egzekwowane przez aparat skarbowy, będzie miał prawo ułożenia się z zarządem gminy wiejskiej co do wystawienia w jego imieniu tytułów wykonawczych na dojrzałe do egzekucji należności tych płatników. Równocześnie zarządy gmin upoważnione będą do wystawiania jednego łącznego upomnienia i jednego tytułu wykonawczego na należności kilku wierzycieli.

Obniżka opłat za różne czynności związane z egzekucją, jak upomnienie, dokonanie zajęcia, rozpisanie licytacji, waha się w granicach od 33 do 64 proc.; dotyczy jednak należności mniejszych nie przekraczających 200 zł. O ile natomiast chodzi o należności większe, to przeprowadzona została pewna podwyżka tych opłat w granicach od 20 do 25 proc. Zwyżka ta ma na celu częściowe choćby pokrycie strat wynikłych z obniżenia opłat od należności mniejszych. Należy zaznaczyć, że przy obecnych stawkach, wpływ z tytułu opłat egzekucyjnych zaledwie pokrywał wydatki związane z egzekucją, po zniżce zaś egzekucja będzie deficytowa. Jeżeli skarb państwa godzi się na tę ewentualność, to tylko w tej nadziei, że po reorganizacji egzekucji nastąpi jej wybitne usprawnienie i uda się usunąć braki wywołujące dotychczas pewne zastrzeżenia ze strony wierzycieli i zobowiązanych.

—xx—

SYTUACJA HUTNICTWA ŻELAZNEGO. Wytwórczość hutnictwa żelaznego w maju b. r. przedstawiała się — według danych tymczasowych — następująco (w tonach — pierwsza liczba w nawiasie oznacza dane za kwiecień b. r., druga za maj ub. r.): surówka 76.044 (57.406 — 54.298), stal 118.465 (123.524 — 112.108), wytwory walcowniane 86.267 (90.046 — 75.510), rury żelazne i stalowe 6.500 (8.778 — 5.436).

Jak widać z powyższych liczb, wytwórczość w maju w porównaniu z kwietniem uległa pewnemu zmniejszeniu; tłumarzy się to w znacznym stopniu mniejszą ilością dni roboczych w maju (22) niż w kwietniu (26). Jednakże i ilość zamówień, przydzielonych hutom przez Syndykat Polskich Hut Żelaznych w maju dosyć poważnie się zmniejszyła w porównaniu z kwietniem, gdyż wyniosła 36,8 tys. ton wobec 50.8 tys. ton.

W porównaniu z kwietniem b. r. wytwórczość majowa wykazała spadek we wszystkich działach, a mianowicie: w surówce o 2,4 proc., w stali o 8,1 proc., w wytworach walcownianych o 4,8 proc. i w rurach o 26 proc. W porównaniu jednak z majem r. ub. wytwórczość surówki wzrosła w b. r. o 5,7 proc., stali o 1,3 proc., wytworów walcownianych o 20 proc., i rur o 19,5 proc.

OŻYWIENIE W EKSPORCIE DRZEWA PRZEZ GDYNIĘ. Po dłuższym zastoju jaki panował w kwietniu i maju w eksporcie drzewa przez Gdynię, obecnie nastąpiło znowu pewne ożywienie. Do portu nadchodzi dziennie po kilkadziesiąt wagonów z materiałami drzewnymi. W porcie ładuje się równocześnie drzewo na kilka statków. W pierwszej dekadzie czerwca przybyło do portu 420 wagonów z drzewem wagi 7.800 ton, wyszło zaś z portu 8 statków z których 6 zabrały pełne ładunki tarcicy do Anglii, 1 — kopalniaki do Anglii i tarcicę do Holandii. Ponadto duża partia tarcicy odeszła do Argentyny, partia zaś słupów telegraficznych do Sudanu.

Przywrócenie działalności STOWARZYSZEŃ AKADEMICKICH

Wobec stwierdzenia przez rektorów wyższych uczelni w Warszawie, że ustały w nich zaburzenia utrudniające normalny bieg pracy naukowej i dydaktycznej, pan minister WR. i OP. prof. dr. Wojciech Świętosławski uchylił z dniem 12 czerwca rb. zarządzenie swoje z 30 marca rb. w części, dotyczącej zawieszenia działalności następujących akademickich stowarzyszeń: samopomocowych: Towarzystwa Bratnia Pomoc S.U.J.P., Koła medyków — Stowarzyszenia samop. stud. med. im. J. P., Związku akademickiego młodzieży zjednoczonej U.J.P., wzajemnej pomocy studentów żydów U.J.P., akademickiej Bratniej Pomocy polskiej młodzieży U.J.P., Towarzystwa Bratniej Pomocy studentów żydów pol. warsz., Bratniej Pomocy studentów S.G.G.W., wzajemnej pomocy studenów żydów S. G.G.W.

KRONIKA OLKUSZA

Dzień Spółdzielczości

W ub. niedzielę odbył się w Olkuszu „Dzień spółdzielczości" z udziałem członków miejscowej spółdzielni i pokrewnych organizacyj.

Po nabożeństwie, organizacje przeszły pochodem przy dźwiękach orkiestry do sali kina „Orzeł", gdzie urządzona została akademia.

Przemówienia podczas akademii wygłosili pp.: burmistrz Majewski i adw. Kański, oraz wygłoszone zostały deklamacje przez 3 dziewczynki.



Wzdłuż amerykańskiej autostrady

Swiat wędrowny przez szybę samochodu

W upalne sobotnie po południe uciekamy z Nowego Jorku, w którym stło czone wśród drapaczy chmur, zamknięta w ulicach odciętych szarymi betonowymi blokami domów od odżywczego powiewu z morza, rozprażone powietrze czyni pobyt nieznośnym.

Po przebyciu t. zw. „tunelu holenderskiego", prowadzącego pod rzeką Hudson, wypadamy na szosę — nie mó wię asfaltowaną, gdyż w warunkach amerykańskich rozumie się to samo przez się,

rozwijając do 100 km. na godz.

Mkniemy w kierunku New Jersey, mijając po drodze ruchome restauracje i bary pomysłowo urządzone w samochodach ciężarowych. Podróżny znaleźć może w tych barach wszystko, od wymyślnego coctailu do prostej kiełbasy, szybko na końcu widelca podanej.

Mijamy, liczne w podmiejskich ogrodach stojące drewniane „tanzbudy" i „blockhauzy", magazyny obliczone na naiwność wycieczkowiczów i turystów, sprzedające za drogie pieniądze różne starożytności z okresu kolonizacji Ameryki — co obecnie ze względu na rozbudzający się nacjonalizm amerykański, z lubością sięgający do pionier skiego okresu zdobywania nowego kontynentu przez europejskich protoplastów dzisiejszych Yankesów, znakomicie wzmaga obroty w tej typowo amerykańskiej dziedzinie handlu.

Po drodze wpadamy do różnych miast i miasteczek. Proste drogi z szerokiej autostrady, przechodzące w numerowane ulice miejskie, niechybnie wyprowadzą na drugim końcu znów na właściwą autostradę. Omylić się prawie nie sposób. Zbliżając się do miasta napotykamy ustawione co parę kroków umieszczone na olbrzymich tablicach widoczne z dala numery, według których na mapie turystycznej

odczytać możemy nazwę miasta.

Większość miasteczek amerykańskich przypomina nasze europejskie osiedla. Małe, przeważnie z czerwonej cegły budowane domki w otoczeniu zielonych ogródków, przypominają zewnętrznym wyglądem schludne holenderskie osiedla.

Na którymś tam kilometrze przejeżdżamy przez rzekę Delavare mostem, przewieszonym

na 30-metrowej wysokości,

ponad leniwym, omal ołowianym nurtem rzeki. Przed nami ciągnie się wyludniony szlak. Opuszczone domy, na pół w ruinie, wiele kościołów stojących pustką.

Na murach jednego z nich olbrzymi plakat: „Zatrzymaj się! Zastanów! — Gmach nadaje się na restaurację lub salę tańca". Nie wiem, czy ogłoszenie odniesie skutek. Okolica jest za bardzo wyludniona. A może? Na innym bowiem kościele czytamy: „Dziś świeże kurczaki z sałatą. Koncert i tańce. Wstęp tylko 60 centów".

Gdziekolwiek znów, przed ostatnim, jeszcze czynnym kościołem, widać zdaleka olbrzymią tablicę. Na czarnym tle występują wyraziście metrowej wysokości litery, układając się w nakaz V-go przykazania:

„Nie zabijaj! Codziennie trzech ludzi pada w Stanach Zjednoczonych ofiarą morderców".

Nowoczesna forma misji. Zapada noc. Czuję wzrastające znużenie. Zatrzymujemy auto przed jednym z licznych, przydrożnych domków noclegowych, oznaczonych zielonym światłem płonącym nad wejściem. Za dolara otrzymać można nocleg i rano skromne smaczne śniadanie, złożone z bułeczek z kawałkiem masła i nieodzownym — „grapp fruits".

Często wśród drogi zatrzymują się t. zw.

„wozy noclegowe"

— podobne do unowocześnionych, bo zmotoryzowanych, cygańskich bud. — Wzdłuż obu ścian tej „przydrożnej sypialni" ciągną się ławy, na których wyciągnąć można znużone wędrówką członki. Wszędzie, zarówno w noclegowych domach, jak i w ruchomych sypialniach, znajduje się radio. Z reguły znajduje się schowana pod stołem, umieszczonym w końcu wozu, średnich rozmiarów wanna, w której można się wykąpać, czerpiąc wodę z baku, znajdującego się pod wozem.

Dla turystów samochodowych urządzono

co 100 km. miejsca postojowe,

gdzie nie tylko uzupełnić można zapasy benzyny, naprawić ewent. uszkodzenie, ale i potańczyć na wolnym powietrzu, lub drewnianej, a nawet nierzadko murowanej sali, przy dźwiękach miejscowej orkiestry.

W Trenton sala taka znajduje się w jednym z baraków, wybudowanych w 1758 roku dla wojak amerykańskich, walczących z armią Waszyngtona. U pułapu wisi jeszcze herb Anglii.

W tych dniach odbył się w Trenton ich zjazd, na którym miałem okazję zaprezentować się jako nowicjusz z moim nowym Fordem, najbardziej rozpowszechnionym wehikułem na amerykańskich autostradach.

F. D.

NA KANWIE

Nieprzyjemna rozmowa w zacisznym kąciku

Wiadoma rzecz, że na świeżym powietrzu ludzie mają dobry apetyt. Bo dokoła pachnie, drzewka zielenią się, wietrzyk wieje...

Pani Melania Szostak również ma dobry apetyt, chociaż przebywa w okolicach, nie odznaczających się tak cudownym aromatem.

Jest bowiem dzierżawczynią szaletu.

Właśnie pociągała kawę ze sporego kubka i dojadała ciężko zapracowany kawałek chleba z masłem i kiełbasą, gdy do szaletu wpadł z szybkością lokomotywy jakiś jegomość i ryknąwszy wielkim głosem: — Który wolny?! — wleciał do najbliższego przedziału.

W ciągu następnych piętnastu minut przybysz nie dawał o sobie znaku życia, a pani Melania nadal zjadała chleb z kiełbasą i piła kawę.

Wreszcie nieznajomy ukazał się. Zupełnie nie przypominał tego, który zjawił się przed kwadransem. Był spokojny, opanowany, szedł wolno i z godnością.

Zatrzymał się przed panią Melanią i rzekł:

— Bigos zjadłem i zsiadłem mlekiem popiłem.

Pani Melania ze zrozumieniem pokiwała głową.

— Różnie bywa — rzekła — wczoraj to jeden do mnie osiem razy latał. Zjadł śmietanę i popił sosem z kwaszonej kapusty.

— Poczciwa z pani kobiecina — rzekł nieznajomy. żeby to więcej takich było. Ot, naprzykład teraz. Poratowała pani człowieka. Przecież gdyby nie pani, to by niejeden wypadek mógł się na ulicy przydarzyć.

A toż to prawdziwe nieszczęście. Gdzie się człowiek w takim poważnym stanie obróci? Do domu daleko, do tramwaju nie można...

No, serwus! Uciekam, bo już czas na mnie.

— Zaraz, zaraz. Dwadzieścia groszy zapłać pan! — zawołała pani Melania.

— Za co? Zabrałem co pani?

— Zabrałeś pan, czy nie, dwadzieścia groszy mi się należy.

— I grosza jednego nie dam. Któż to słyszał żeby za takie coś płacić?

— Proszę Sądu Wysokiego! — mówił w pewien czas później pan Walery Jakubiak — przecież to każdemu jednemu przytrafić się może. Ludzka rzecz. Nawet i król czasami piechotą chodzi.

Sąd skazał pana Walerego na 10 złotych grzywny.

SPORT

Święto PW. i WF. w Sosnowcu i w Dąbrowie

W uzupełnieniu wczorajszych wiadomości podajemy wyniki zawodów sportowych szkół średnich i powszechnych zorganizowanych w dniu święta PW i WF w Sosnowcu i w Dąbrowie.

Po południu na stadionie WF i PW w Sosnowcu rozpoczęły się zawody sportowe defiladą zawodników, którą przyjął kpt. Bułka, miejski komendant PW i WF.

Następnie odbyły się zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami szkół średnich Sosnowca i Dąbrowy. W drużynie Dąbrowy występowali również uczniowie szkół będzińskich.

Wyniki były następujące:

Skok wzwyż: 1) Konecki (S) 1.65 m., 2) Czerpiński (S) 1.60 m., Wojas (D) 1.56 m.

100 mtr.: Horzelski (D) 12 sek., Telatycki (S) 12.4 sek.

Rzut dyskiem: 1) Czerpiński (S) 28.72 m., 2) Majętniak (D) 27.46 m.

Sztafeta 4x100 mtr.: 1) Dąbrowa — 50 sek. Sosnowiece — 50.3 sek.

W siatkówce Dąbrowa zwyciężyła Sosnowiec 2:1 (15:13, 6:15, 15:12).

W koszykówce Sosnowiec pokonał Dąbrowę w stosunku 30:15 (16:10). Zawody prowadził prof. Korwin - Olszewski.

W ogólnej punktacji konkurencyj lekkoatletycznych wygrała reprezentacja szkół sosnowieckich w stosunku 21:10 p.

Na zakończenie odbyły się zawody piłkarskie pomiędzy reprezentacją Sosnowca i Dąbrowy, w skład której wchodzili również gracze ze szkół będzińskich. Mecz zakończył się zwycięstwem Dąbrbowy w stosunku 5:3 (2:2).

W zawodach drużyn szkół powszechnych uzyskano następujące wyniki:

W koszykówce szkoła nr. 3 z Sosnowca pokonała drużynę szkoły nr. 1 z Sosnowca w stosunku 20:15.

W dwa ognie szkoła powszechna nr. 4 z Sosnowca przegrała w spotkaniu z drużyną szkoły powsz. nr. 7 w stosunku 0:7.

W spotkaniu drużyn żeńskich w dwa ognie szkoła powszechna nr. 17 pokonała drużynę szkoły nr. 4 z Sosnowca w stosunku 16:3 (8:0)

Następnie drużyna 59 ZDH pokonała również w dwa ognie drużynę Orląt Zw. Strzeleckiego (Staszic) w stosunku 10:0.

W DĄBROWIE

W zawodach wzięli udział zawodnicy Dąbrowy, Czeladzi, Grodźca i Wojkowic Kościelnych. Ważniejsze wyniki były następujące:

W konkurencji pań 200 m: Serafinówna (AKS) 29, 60 m Serafinówna 8,4 skok wzwyż: Paliszewska (ZS) 1.30, dysk Paleszewska 26.79 kula Paliszewska 6.23. W siatkówce żeńskiej zwyciężył Sokół, który pokonał KWW z Dąbrowy 2:0.

W konkurencji panów: 100 m. Strojnowski (KPW Dąbrowa) 11.6, 200 m Borowiecki (KPW) 22.4, sztafetę olimpijską wygrała drużyna AKS z Niwki 4.22,7, 400 m Klasa (AKS) 59.8. 800 m Pluciński (AKS) 2.18. 3000 m Musiał (Sokół) 10.7. Dysk Juszczyk (KPW) 33.25, skok w dal Hacaga (Sokół) 6.80, oszczep Hacaga 45.35, skok wzwyż Dudwał (KPW) 160, kula Hacaga 11.59.

W koszykówce pierwsze miejsce zdobył Sokół (Dąbrowa) zwyciężając w finale KPW Dąbrowa 33:23. W siatkówce męskiej zwyciężyła drużyna Solvay'u z Grodźca.

—oOo—

KRONIKA SPORTOWA

WYŚCIGI KOLARSKIE O MISTRZOSTWO POLSKI

W ramach święta WF i PW odbył się w niedzielę na Śląsku wyścig kolarski o mistrzostwo Polski i o nagrodę wędrowną redakcji „Siedem Groszy" na trasie Katowice — Pszczyna — Bielsko i z powrotem.

Zawodników podzielono na klasę A i klasę B ponadto zawodnicy śląscy utworzyli osobną grupę poza konkursem.

Sensacją wyścigu było uzyskanie przez klasę B lepszych wyników od klasy A. Zwycięzcą w klasie A został Starzyński (Fort Bema) w czasie 3,21.50, przed Wasilewskim i Napierałą (Forte Bema), Wandorem (Legia Kraków). W klasie B zwyciężył Kapiak (Warszawa) w czasie 3,19,12 przed Urbankiem (Okęcie), Kapiakiem II i Kołodziejczykiem. Kapiak otrzymał za niejlepszy czas nagrodę wędrowną redakcji „Siedem Groszy", oraz nagrodę honorową mec. Bartusia, awansując wraz z dwoma astępnymi do A klasy. W grupie śląskiej zwyciężył Wygięda (Stadion) 3,17,12 przed Rurańskim, Nowaczkiem, Majem i Kagańcem.

Równocześnie odbył się bieg dla niestowarzyszonych z udziałem 73 kolarzy na trasie 68 km Katowice — Kobiór — Katowice. Zwyciężył Niechoń (Żory) 2,18,14 przed Plesem (Unia Sosnowiec), Gołaczkiem (Bata), Falkowskim. Podczas wyścigów panowały idealne warunki atmosferyczne. Organizacja spoczywała w rękach śląskiego OZPK.

STRZELECKI KS (Sosnowiec) — ŻTGS NORDIA 6:0 (1:0)

Bramki dla zwycięzców strzelili: Paliszewski i Jędras po 3. Sędziował p. Masłowski b. dobrze.

Z CAŁEJ POLSKI

WYBORY PRZEORA NA JASNEJ GÓRZE

Kadencja przeora Jasnogórskiego, według konstytucji zakonu ojców Paulinów, trwa trzy lata, poczem muszą być dokonane nowe na ten urząd wybory. W myśl tego przepisu po trzech latach urzędowania przewielebnego ojca przeora Norberta Motylewskiego przystąpiono do obioru nowego przeora Jasnej Góry. Powołany został na ten wysoki urząd powtórnie na nowe trzechlecie dotychczasowy przeor Jasnogórski, o. Norbert Motylewski.

ZLOT O. M. P.

W dniach 27, 28 i 29 czerwca rb. odbędzie się w Warszawie II ogólnopolski zlot Organizacji Młodzieży Pracującej. Protektorat nad zlotem objął Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, zaś przewodnictwo komitetu honorowego zlotu Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska.

NIEMCY NABYWAJĄ ZIEMIE W OKRĘGU SANDOMIERSKIM

Niemcy nie tylko zdradzają apetyty na ziemie w województwach zachodnich lecz wykupują również ziemię na terenach, gdzie zagadnienie niemieckie dotąd nie istniało. — Charakterystyczne transakcje obserwuje się w różnych punktach kraju. Ostatnio zanotowano taki wypadek w okręgu sandomierskim we wsi Mikołajów w pow. sandomierskim, gdzie Niemcy zakupili większą ilość hektarów ziemi za pieniądze otrzymane rzekomo z Kanady.

SKARGA POLI NEGRI

Do urzędu prokuratorskiego w Warszawie wpłynęła skarga Poli Negri, która za pośrednictwem swego radcy prawnego domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności karnej dwu właścicieli małej fabryczki kosmetyków. Na rynku ukazał się w sprzedaży preparat, — nazwany kremem do opalania skóry „Negri", a pudełka ozdobione są podobizną Poli Negri. Artystka zarzuca właścicielom fabryczki kosmetyków przywłaszczenie środków reklamowych i żąda obłożenia aresztem będących w sprzedaży pudełek kremu, a następnie zniszczenia ich, zgodnie z przepisami ustawy o nieuczciwym naśladownictwie znaków reklamowych.

ARESZTOWANIE ŚWIADKA PODCZAS PROCESU OUN.

Podczas rozprawy przeciwko 15 terrorystom OUN. we Lwowie, aresztowany został na sali sądowej na wniosek prokuratora jeden ze świadków, uczeń gimnazjum, Stefan Hawryluk, za fałszywe zeznania.

DZIEWCZĘTA 1937

— Poprosił mnie o rękę w aucie, kiedyśmy mknęli z szybkością stu kilometrów na godzinę

— I zaraz mu odpowiedziałaś? ?

— Nie, dopiero w karetce pogotowia.



MODNA SUKNIA Z KORONKI

I znowu suknia z koronki wodzi rej w tym sezonie! Suknia w formie płaszcza z przodu otwarta, aby uwydatnić śliczną kombinację satynową w złotym kolorze. Na ramieniu zdobi ją pęk róż.

Oryginalny powód
DO SAMOBÓJSTWA

Ostatnio popełnił w Paryżu samobójstwo młody człowiek w wilię swego ślubu.

W liście do narzeczonej napisał, że wobec nurtującej go niepewności, czy ich pożycie będzie szczęśliwe, postanowił odebrać sobie życie, widząc w tym jedyną drogę wyjścia, gdyż nie mógłby zerwać z nią w przeddzień ślubu bez wywołania skandalu.

Niedoszły bowiem oblubieniec bardzo się obawiał współżycia z czterema kobietami pod jednym dachem, bo oprócz jego przyszłej żony, którą szalenie kocha, musiałby dzielić mieszkanie z teściową i dwiema jej córkami.

Na zakończenie prosi niedoszłą małżonkę, aby mu wybaczyła ten zawód i brak cywilnej odwagi, lecz perspektywa codziennego obcowania w tak licznym damskim towarzystwie przechodzi jego siły i żądać tego odeń nikt nie ma prawa.

Samoloty w walce
Z OLBRZYMAMI MORSKIMI

Zbombardowany w tych dniach przez hiszpańskich lotników rządowych statek niemiecki „Deutschland" jest 4-tym po wojnie statkiem, na którym wypróbowano działanie bomby lotniczej.

Pierwszy wypadek miał miejsce w 1933 r. na Oceanie Indyjskim, w pobliżu Borneo, gdzie samoloty holenderskie zmusiły zbuntowany statek „De seven Provinzien" do poddania się. Po raz drugi użyto samolotów przeciwko okrętom w greckiej wojnie domowej, gdy powstańczy statek „Georgios Averoff" trafiony był bombami samolotów rządowych.

Trzeci wypadek miał miejsce w hiszpańskiej wojnie domowej z uszkodzeniem rządowego statku „Don Jaime I" przez bomby jednego z samolotów generała Franco, a wreszcie 4-ty — ostatnio z incydentem „Deutschland".

„Cmentarz turystów"

Austria prowadzi w tym roku wyjątkowo intensywną propagandę turystyki. Akcja ta, wzorowana na reklamie handlowej, przybiera niekiedy, jak o tem świadczy ogłoszenie malowniczej górskiej wioski Johnsbach, formy makabrycznego humoru.

W prospekcie letnich i uzdrowisk austryjackich czytamy: „Wieś kościelna Johnsbach liczy około 40 domów. Malowniczo położony kościółek na wzgórzu, otoczony jest cmentarzem który nazwać można cmentarzem turystów. Wznoszą się tam groby 22 turystów, którzy zginęli w pobliskich gorach. Johnsbach jest wymarzonym miejscem pobytu dla ludzi spragnionych spokoju i ciszy".

Perspektywa za życia „spokoju i ciszy", która, jak świadczą o tym groby 22 turystów w Johnsbach stać się może łatwo ciszą wieczną — zachęci niewątpliwie amatorów letnich wywczasów do... trzymania się z dala od Johnsbach.

W TATERSALU

W wyższej szkole jazdy konnej, jeden z uczniów stale spada z siodła. Uprzejmy profesor, wystrojony w buty podpalane i kostium pepitowy, pociesza go tymi słowy:

Jeszcze trochę wysiłku. Proszę się nie zrażać. Ja, naprzykład, nigdy nie spadłem z konia.

Po ostatniej lekcji, klient zwraca się do instruktora:

— Pan podobno nigdy nie zleciałeś z siodła. Jak to wytłumaczyć?

— Powiem panu w sekrecie. Jak żyję nie siedziałem na koniu.

DROBNE OGŁOSZENIA



TAMA WILANOWSKA

Na zdjęciu naszym rzut oka na tamę wilanowską na Wiśle, która została w tych dniach poświęcona. Tama ta posiada duże znaczenie gospodarcze i ochronne dla tamtejszych okolic.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61673
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—1 i od 6 — 7.
Rekopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy d... po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI